NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 207 (1350) — Rok 54 | WARSZAWA, PIĄTEK 30 LIPCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Wczoraj odbyły się konferencje aktywów Łodzi, Poznania i Lublina

Wczoraj odbyły się trzy dalsze konferencje aktywów wojewódzkich PPS, poświęcone nowym zadaniom Partii. W Łodzi przemawiał sekretarz CKW PPS tow. St. Arski, w Poznaniu sekretarz CKW PPS tow. W. Reczek, a w Lublinie sekretarz CKW PPS tow. T. Ćwik. Po dyskusjach przyjęte zostały rezolucje, w których zebrani wyrazili solidarność z tezami tow. J. Cyrankiewicza, wysuniętymi w przemówieniu, wygłoszonym dnia 17 lipca br. oraz z uchwałami KC PPR z dnia 6 i 7 lipca br.

ŁÓDŹ. W sali teatru „Osa" obradował wczoraj aktyw wojewódzki i miejski polskiej partii socjalistycznej. W obradach wziął udział sekretarz CKW PPS tow. red. Stefan Arski, który wygłosił referat polityczny.

W prezydium zasiedli obok czołowych działaczy łódzkiej PPS, przedstawiciele bratniej PPR, oraz przodownicy pracy reprezentujący najpoważniejsze zakłady przemysłowe łódzkiego okręgu. Witając konferencję w imieniu PPR tow. Grudziński wyraził przeświadczenie, że niedługo już nastąpi dzień, w którym aktywiści obydwu partii robotniczych obradować będą przy jednym stole.

Z kolei tow. Arski wygłosił obszerny referat polityczny, nadmieniając że zadaniem jego jest zapoznanie najszerszych mas członkowskich PPS z tezami przemówienia tow. Cyrankiewicza na aktywie centralnym PPS oraz z uchwałami ostatniego plenum KC PPR. Te tezy i uchwały stanowią wytyczne dla dalszych posunięć naszej Partii — oświadczył tow. Arski. Scharakteryzowawszy obecny okres, prowadzący do jedności klasy robotniczej w Polsce, tow. Arski podkreślił fakt coraz bardziej zacieśniającej się więzi ideologicznej między obydwoma nurtami ruchu robotniczego w Polsce.

Konferencja aktywu wojewódzkiego łódzkiej PPS po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu sekretarza CKW PPS tow. Arskiego wyraziła pełną solidarność z tezami jego przemówienia.

POZNAŃ. W auli Akademii Handlowej odbyło się wczoraj zebranie aktywu wojewódzkiego PPS Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Zebranie zagaił w obecności tysiąca aktywistów pos. B. Włodek.

Referat ideologiczny wygłosił tow. W. Reczek, w którym m. in. oświadczył: „Niestety w całej rozciągłości potwierdziły się nasze przewidywania, że prawicowi socjaliści nie tylko nie potrafią skutecznie bronić praw ludu, ale wprost zdradzili jej interesy. Słuszną więc była decyzja PPS zerwania z nimi wszelkich więzów, bowiem reformizm i oportunizm przerzucił ich na drugą stronę barykady tam, gdzie znajdują się wrogowie mas pracujących i narodu polskiego.

Podstawą naszej działalności będzie teoria marksistowska - leninowska, gdyż leninizm — to doświadczenie nie tylko rosyjskiego, lecz całego międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Po przemówieniu posła tow. Reczka odbyła się pięciogodzinna dyskusja, która wykazała wysoki poziom aktywu poznańskiego PPS. Podkreślił to pos. tow. Reczek, który zsumował wyniki dyskusji i obszernie omówił jej poszczególne punkty.

Po uchwalonej rezolucji, którą przyjęto przez aklamację, zakończono zebranie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

LUBLIN. W dniu 28 bm. odbyła się w sali kina „Apollo" narada aktywu PPS Województwa Lubelskiego przy udziale ponad 600 aktywistów z całego województwa. Na zebraniu byli licznie reprezentowani aktywiści z terenu wiejskiego. Zebraniu przewodniczył przewodniczący WK PPS, tow. Domagała Zygmunt. Referat ideologiczny wygłosił sekretarz CKW PPS, tow. Tadeusz Ćwik. Wywody prelegenta o zadaniach w dziedzinie dalszej przebudowy gospodarczo-społecznej, konieczności krytycznej analizy przeszłości PPS, oświetlenie objaśnienia zagadnień marksizmu-leninizmu zostało bardzo gorąco przyjęte przez zebranych.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której zabrało głos 15 aktywistów z terenu. Po dyskusji została przyjęta rezolucja, w której zebrani wyrażają pełną solidarność z tezami przemówienia sekretarza generalnego PPS, tow. J. Cyrankiewicza i uchwałami plenum KC PPR z dnia 6 i 7 br.

Zakończenie ósmego kursu Szkoły Centralnej PPR w Łodzi

W Szkole Centralnej PPR w Łodzi odbyła się wczoraj wieczorem uroczystość zakończenia ósmego kursu. Szkołę opuściło 168 absolwentów, którzy wyruszą w różne strony kraju na stanowiska sekretarzy partyjnych. Na uroczystość przybył wicemarszałek Sejmu tow. Zambrowski. W prezydium zajęli miejsca: prezydent Łodzi — tow. Stawiński, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Socha - Domagalski, przewodniczący OKZZ — tow. Widawski, członek WK PPS — tow. wiceprezydent Bugajski i inni.

Tow. Zambrowski wygłosił dłuższe przemówienie o podstawowych formach rozwoju socjalizmu w Polsce oraz o zagadnieniu walki klasowej na wsi.

Pokreślając znaczenie toczącej się właśnie na wsi walki klasowej tow. Zambrowski omówił szeroko problem składu społecznego PPS i PPR, wskazując na potrzebę wyeliminowania z szeregów partyjnych tych elementów, które paraliżować mogą podniesienie poziomu politycznego i ideologicznego członków obu partii.

Po przemówieniu tow. Zambrowskiego kierownicy kursu serdecznie żegnali absolwentów Szkoły Centralnej PPR, podkreślając iż był to kurs ostatni PPR, ponieważ następny kurs będzie już zorganizowany dla aktywistów zjednoczonej partii klasy robotniczej w Polsce.

Domagamy się repatriacji dzieci, zwrotu złota i wydania przestępców

Na konferencji prasowej w Berlinie przedstawiono stanowisko Polski

BERLIN. (PAP). W Polskiej Misji Wojskowej odbyła się dnia 27 bm. konferencja prasowa, na której sekretarz Misji płk. Meller omówił sprawę dalszego wzrostu rewizjonizmu niemieckiego w sprawie żądania Polski repatriacji dzieci polskich, przebywających jeszcze w Niemczech oraz rewindykacji złota polskiego. Płk. Meller poruszył również sprawę nie wydania dotychczas, na żądanie władz polskich, zbrodniarzy niemieckich odpowiedzialnych za spalenie Warszawy — generałów SS von dem Bacha i Reinefahrta.

Mówca przypomniał, że dnia 28 czerwca Polska Misja Wojskowa wystosowała do brytyjskiego zarządu wojskowego notę, w której domagała się uchylenia ustawy o uchodźcach, uchwalonej na posiedzeniu sejmiku prowincji Nadrenia i Westfalia ze względu na jej rewizjonistyczny charakter.

Popieranie rewizjonizmu niemieckiego

W odpowiedzi, doręczonej dopiero 26 lipca władze brytyjskie negują jakoby ustęp ustawy, stwierdzający że poprawa warunków materialnych Niemców wysiedlonych ze Wschodu może nastąpić jedynie po przyłączeniu terenów wschodnich do Rzeszy Niemieckiej, miał charakter prowokacyjny.

Płk. Meller określił odpowiedź brytyjską jako zupełnie nie przekonywającą i oświadczył, że każdy Niemiec musi ją zrozumieć jako oficjalne popieranie elementów rewizjonistycznych.

Ochrona przestępców wojennych

Przechodząc do sprawy byłych generałów SS von dem Bacha i Reinefahrta, rzecznik Polskiej Misji Wojskowej stwierdził że władze amerykańskie odmówiły wydania obu zbrodniarzy niemieckich, odpowiedzialnych za zniszczenie Warszawy i gwałty, dokonane na powstańcach i ludności cywilnej rzekomo z tego powodu, że są oni im potrzebni. Wobec tego, że termin ekstradycji zbrodniarzy wojennych upływa we wrześniu br., władze polskie zwróciły się o czasowe wydanie obu generałów SS-owców, zobowiązując się do odesłania ich z powrotem do strefy amerykańskiej, niezależnie od wyroków, jakie przeciwko nim zapadną. Władze amerykańskie odpowiedziały odmownie również i na tę propozycję władz polskich.

Konfiskata polskiego złota

Płk. Meller oświadczył dalej, iż władze amerykańskie kilkakrotnie odmówiły zwrotu Polsce złota, zrabowanego milionom Polaków zamordowanych w obozach koncentracyjnych. Złoto to, które znajdowało się w Banku Rzeszy, zostało następnie przewiezione do Frankfurtu i skonfiskowane przez władze amerykańskie.

Płk. Meller wskazuje, że samoloty amerykańskie przewożą ostatnio codziennie złoto niemieckie z Frankfurtu do Anglii, gdzie ma ono ulec przetopieniu. Wartość tego złota wynosi około 15 milionów funtów szterlingów.

O natychmiastową repatriację dzieci

Ostatnim zagadnieniem poruszonym na konferencji, był sprawa repatriacji dzieci polskich, wciąż jeszcze przebywających w Niemczech. Rzecznik misji stwierdził, że zawiła i przewlekła procedura wydawania dzieci polskich, co do których pochodzenia nie ma żadnej wątpliwości, nasuwa podejrzenia, że istnieje zamiar pozostawienia ich w Niemczech. Z sytuacji tej — jak podkreślił płk. Meller — jest tylko jedno wyjście, a mianowicie natychmiastowe repatriowanie dzieci, których polskie pochodzenie zostało rozpoznane, oraz wzmożenie akcji poszukiwania dzieci, których dziesiątki tysięcy ukrywane są jeszcze przez różne rodziny niemieckie.

Płk. Meller odparł jednocześnie kategorycznie zarzuty, wysuwane nawet przez oficjalne prasowe źródła brytyjskie, jakoby repatriacja dzieci niemieckich z Polski natrafiała na trudności. Udowodnił on, że strona polska wykazywała zawsze jak najdalej posuniętą dobrą wolę, a zwłoka w ich repatriacji nastąpiła jedynie z winy władz brytyjskich, które odmawiały udzielania zezwolenia na wjazd dzieci niemieckich do swej strefy.

Z walk w Palestynie



Tuż przed zawieszeniem broni, oddziały armii Izraela odebrały z rąk arabskich ważne lotnisko w Lyddzie. Zdjęcie przedstawia żołnierzy żydowskich na zdobytej pozycji

Marszałek Sejmu Władysław Kowalski zwiedza WZO

W dniu 27 lipca Marszałek Sejmu Władysław Kowalski zwiedził wraz z małżonką Wystawę Ziem Odzyskanych.

Po zwiedzeniu wystawy problemowej w pawilonie trzech kopuł marszałek poszedł do Pawilonu Rolnictwa. Tu szczególnie interesował się cyframi, ilustrującymi osiągnięcia zagospodarowania Ziem Odzyskanych. W Hali Przemysłowej marszałek Kowalski zwrócił specjalną uwagę na eksponaty ilustrujące osiągnięcia ciężkiego przemysłu.

Marszałek Kowalski w czasie zwiedzania wyrażał podziw dla całej Wystawy oraz rozmachu, z jakim odbudowuje się Wrocław.

Nowe ceny zakupu zboża zapewnią chłopom dobrobyt

Oświadczenie tow. wiceministra Eugeniusza Szyra

Redaktor gospodarczy PAP otrzymał od Wicemin. Przemysłu i Handlu, E. Szyra — następujący komentarz w sprawie cen zakupu zboża z nowych zbiorów.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych ustaliło ceny na zboża z nowych zbiorów, które obowiązują z dniem 1 sierpnia rb. Polskie Zakłady Zbożowe przy zakupie zbóż od producenta. Wynoszą one, jak donosiliśmy wczoraj, dla żyta 2.000 — 2.100 zł za 100 kg (w zależności od województw), dla pszenicy 3.200 — 3.300 zł za 100 kg.

Nowe ceny — wyjaśnia wiceminister Szyr — wykazują jedynie nieznaczną obniżkę w stosunku do cen zł 2.200 za 100 kg żyta i zł 3.300 za 100 kg pszenicy, płaconych w czerwcu i lipcu rb. Obniżka ta wynosi dla żyta 7 proc., dla pszenicy zaś 2 proc., jakkolwiek dotychczasowa podaż zboża i dobre urodzaje mogłyby stanowić podstawę dla znaczniejszej obniżki ceny zakupu. Należy przy tym podkreślić, że wysokie ceny, obowiązujące na przednówku bieżącego roku, były spowodowane zeszłorocznym nieurodzajem. Utrzymanie cen na prawie niezmienionym poziomie ma tym większą wymowę, że jeszcze nigdy nie obserwowaliśmy w Polsce podobnego skoku w produkcji zbóż, jaki nastąpił pomiędzy zeszłorocznymi, a tegorocznymi żniwami. Z porównania nowych cen — z cenami płaconymi po żniwach w latach dobrych urodzajów przed wojną, np. w r. 1938 i 1935, otrzymujemy mnożnik 150 — 230, a więc znacznie wyższy od przeciętnego mnożnika cen wyrobów przemysłowych, nabywanych przez wieś, a kilkakrotnie wyższy od mnożnika cen nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, soli, cementu itp.

Jak wynika z powyższego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, mimo dobrych zbiorów tegorocznych, przy ustalaniu cen skupu przez PZZ dla zboża z nowych zbiorów nie kierowało się normalnie obserwowaną dużą zniżką cen w okresie pożniwnym, lecz przeciwnie, ustaliło ceny pod znakiem opłacalności produkcji zbóż, w celu stworzenia dodatkowego bodźca dla rozwoju produkcji rolnej, a przede wszystkim w celu przyjścia z pomocą gospodarstwom mało i średniorolnym. Ceny te — mówi minister — dzięki uspołecznionemu aparatowi skupu w postaci państwowo-spółdzielczego przedsiębiorstwa „Polskie Zakłady Zbożowe" będą utrzymane, uniemożliwiając w ten sposób spekulację pożniwną, która przed wojną, za rządów sanacyjnych, uderzała przede wszystkim w chłopa mało i średniorolnego. Korzystali z tego obszarnicy i bogaci chłopi, którzy wstrzymując się od podaży, mogli przeczekać do zwyżki cen w okresie przednówka i spekulować kosztem konsumenta i kosztem sąsiada małorolnego, zmuszonego na przednówku do dokupywania ziarna na zasiew i na wyżywienie. I tak, w latach dobrych zbiorów, np. w r. 1935 ceny żyta na przednówku wynosiły 14 zł za 100 kg, wobec 9 zł płaconych chłopu w sierpniu. W r. 1938 nastąpił spadek ceny za 100 kg żyta ze zł 21 do zł 14.50. Również w okresie powojennym w roku 1946 występowały podobne zjawiska na tle braku mocnej organizacji handlu uspołecznionego i opanowania rynku zbożowego przez elementy kapitalistyczno - spekulacyjne, przy czym cena żyta od czerwca do sierpnia spadła z 1.770 zł do 1.050 zł za 100 kg, a pszenicy z 3.100 zł do 1.880 zł. W sierpniu tegoż roku w niektórych okręgach woj. pomorskiego ceny spadły nawet do 400 zł za 100 kg.

Powyższe dane ilustrują dobitnie zmiany na korzyść rolnictwa, jakie zachodzą dzięki rozwojowi państwowo spółdzielczej organizacji handlu zbożem i polityce Rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu mało i średniorolnego chłopa, do podniesienia produkcji rolniczej w ogóle — kończy wiceminister Szyr.

Dziś otwarcie Olimpiady

W piątek jako pierwsza startuje Wajsówna

Dziś o godz. 14,30 czasu angielskiego tzn. o 15,30 czasu obowiązującego w Polsce nastąpi w Londynie na stadionie w Wembley uroczyste otwarcie XIV Igrzysk Olimpijskich. Ceremonii otwarcia dokona król angielski Jerzy VI. Po zapaleniu znicza i wciągnięciu na maszt sztandaru olimpijskiego, zawodnicy wszystkich państw biorących udział w Olimpiadzie przedefilują przed publicznością. Sztandar Polski zamiast Gierutty nieść będzie ostatecznie Adamczyk.

W polskim obozie olimpijskim panuje spokój. Nasi zawodnicy pracują normalnie, starając się zachować formę. Upał dokucza wszystkim, nawet zawodnikom z krajów południowych.

Pierwszą konkurencją z udziałem Polaków będzie rzut dyskiem pań. Konkurencja ta w której startuje Wajsówna rozegrana zostanie piątek.

Sprawozdanie z uroczystości otwarcia nadane telefonicznie z Londynu przez naszego specjalnego wysłannika red. J. Jabrzemskiego znajdą czytelnicy w numerze jutrzejszym

Wykopy pod budowę Wspólnego Domu pogłębiają się z dnia na dzień

Robotnicy przystępują do współzawodnictwa pracy

Praca przy budowie Wspólnego Domu rozwija się w rekordowym tempie. W ciągu dwóch miesięcy usunięto z terenu robót ruiny i olbrzymie ilości gruzu, a następnie zniwelowano plac. Obecnie rozpoczęto już wykonywanie wykopów pod fundamenty. Robotnicy zatrudnieni przy budowie, pragnąc wykonać swe zadania w jak najkrótszym czasie przystąpili do współzawodnictwa pracy.

Na placu budowy Wspólnego Domu przyszłej zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej wre praca. Stuk siekier przy obróbce drzewa, zgrzyt bagrów i buldozerów, krzyk woźniców napełnia cały plac gwarem i hałasem. Tam, gdzie niedawno sterczały kikuty wypalonych domów, obecnie nie ma śladu gruzów. Cały plac został zniwelowany, gruz wywieziony i obecnie przystąpiono do wykopów pod fundamenty. Prace rozbiórkowe trwały łącznie z całkowitym przygotowaniem terenu do wykopów pod fundamenty około dwóch miesięcy. Biorąc pod uwagę ogromny rozmiar robót, prace te zostały wykonane niemal w rekordowym tempie.

Na terenie budowy pracuje około 400 robotników. Liczba ta w późniejszym etapie znacznie wzrośnie.

Obecny okres prac przy budowie domu jest okresem początkowym i zarazem najtrudniejszym. Powolne wżeranie się w twardy jak skała glinkowaty grunt jest bardzo trudne i ciężkie. Robienie wykopów pod właściwe fundamenty, następnie pod piwnice i kotłownię, wymaga żmudnej pracy. Mimo to każdy dzień zwiększa powierzchnię wykopów.

Kierownictwo robót przewidując wielkie nasilenie prac zaopatruje się już teraz w wielkie ilości żelaza, piasku, żwiru, cementu tak, aby przy największym nasileniu robót nie zabrakło żadnego materiału i z tego powodu nie musiano zwalniać tempa prowadzonych robót. Powstaje również warsztat mechaniczny, gdzie będą naprawiane natychmiast maszyny, które ulegną defektom.

Praca jest całkowicie zmechanizowana. Przy budowie pracuje już teraz kilka betoniarek, których liczba w późniejszym czasie znacznie się powiększy. Oprócz betoniarek czynne są bagry, buldozery i kompresory. Przy wykopach zainstalowano pompy, wyciągające wodę, która napływa do wykopów fundamentów. Przygotowuje się również sieć wysokiego napięcia, która obsługiwać będzie sprzęt techniczny, m. in. betoniarki, które obecnie są pędzone motorami spalinowymi.

Na placu budowy, wzdłuż ul. Książęcej, wykańcza się drewniane baraki, przeznaczone dla potrzeb społecznych robotników. Będzie tam urządzone oprócz kuchni — poczekalnia, umywalnia z natryskami, punkt opatrunkowy, szatnia i świetlica.

Wśród robotników rozwija się współzawodnictwo pracy. Mimo niedawnego rozpoczęcia robót, wielu robotników może się pochwalić dobrymi rezultatami w pracy. Do przodowników należą Matera Władysław (PPR), Zieliński Edward (PPS), podmajstrzy Rzepka Józef i Kamiński, kopacz — Dziubak Stanisław, Rutkowski Bronisław i Jęda Stanisław.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 207 Warszawa, 29 lipca 1948 Rok 54

Nie ustąpimy

PIĘĆ i pół lat temu hitlerowska żandarmeria wraz ze specjalnie wyszkolonymi oddziałami SS przeprowadziła „wielką akcję" na terenie Zamojszczyzny, wysiedlając, w ciągu paru godzin i przy użyciu wszelkich znanych już skądinąd środków, zamieszkałą tam ludność polską. Wstrząsnęło to wówczas całą opinię publiczną w kraju, wywołało burzę protestów na całym świecie.

Ogólne poruszenie i wzburzenie miało w tym wypadku specjalne przyczyny, niezależne od faktu nieludzkiego i brutalnego potraktowania bezbronnych ludzi. Przedtem odbyły się już wysiedlenia z Łodzi i Poznania, istniał Majdanek, Treblinka i Oświęcim, dochodziły wieści z Dachau, Mauthausen, przeżyliśmy łapanki i wywożenia na roboty. Nowy objaw niemieckiego bestialstwa w tym samym rodzaju nie był w stanie nikogo zaskoczyć.

To, co było „oryginalne" i nowe w swoim okrucieństwie jeżeli chodzi o Zamojszczyznę, to postępowanie wobec dzieci. Oddzielone od rodziców, ulokowane w zamkniętych towarowych wagonach bez jedzenia i ogrzewania (a pamiętamy, że była ciężka zima) tułały się one szereg tygodni od stacji do stacji, aby zdziesiątkowane wylądować na obcej ziemi niemieckiej.

Oszalałym z bólu matkom nie pozwolono zaopiekować się dziatwą. Instytucjom opiekuńczym na terenie kraju nie chciano wskazać miejsca pobytu, ani kierunku jazdy pociągów. Cała Polska — jeżeli ktoś pamięta te straszne i ponure dni grudniowe z 1943 roku — szukała dzieci z Zamojszczyzny, cała Polska chciała ulżyć doli matek i udzielić pomocy nieszczęsnym dzieciom.

PO CO wspominamy te koszmarne chwile, po co dziś w trzy i pół roku po wojnie przywołujemy obrazy, świadczące o upadku człowieka, o jego podłości i zwyrodnieniu?

Dlatego, że tych samych dzieci mimo wielkich starań nie chcą dziś zwrócić Polsce okupacyjne zarządy zachodnich stref, przede wszystkim brytyjskie władze wojskowe. Dlatego, że zatrzymanych w Niemczech polskich dzieci jest jeszcze w tej chwili około 100 tys. Nie tylko spod Zamościa, ale również spod Łodzi, z Wielkopolski i ze Śląska. Dlatego, że nie przestaniemy wołać dopóki ostatnie dziecko polskie wywiezione z kraju, czy urodzone z polskich rodziców na ziemi niemieckiej nie wróci do Ojczyzny. Dlatego, że cierpienia naszych dzieci, te cierpienia sprzed pięciu lat i te, których doznały one po tym w swojej martyrologii muszą być wynagrodzone.

Pisaliśmy o tym w artykule wstępnym zatytułowanym „Kidnapping" w połowie czerwca. Piętnowaliśmy postępowanie Anglików i Niemców, porównując ich zachowanie do procederu amerykańskich porywaczy dzieci, stwierdzając, że nie pozwolimy na więzienie polskich dzieci.

Dziś przybywają nowe fakty. Dowiadujemy się, że zapowiedziany i uzgodniony nowy transport dzieci z brytyjskiej strefy nie doszedł do skutku. Mimo, że polskie władze z najwyższym trudem i przy biernym oporze ludności niemieckiej oraz czynnym oporze brytyjskich władz zdołały zidentyfikować już 20 tys. naszych synów i córek.

TYMCZASEM władze polskie wyszukały, zaopiekowały się i zadeklarowały gotowość odesłania pozostałych u nas trzech i pół tysiąca dzieci niemieckich. Dało to tylko okazję niemieckiej prasie inspirowanej przez brytyjskie władze okupacyjne do nieprzytomnej nagonki na Polskę, że przetrzymujemy dzieci niemieckie, gdy w rzeczywistości nasze roczne starania o zabranie niemieckich dzieci były systematycznie paraliżowane przez brytyjski zarząd wojskowy.

Tymczasem władze wojskowe w radzieckiej strefie okupacyjnej tak dalece ułatwiły nam poszukiwania, że organy polskie otrzymały do wglądu listę dzieci adoptowanych w Niemczech od roku 1939, co jest bezcennym materiałem do odszukania zniemczonych młodych Polaków i młodych Polek.

Porównanie zachowania się i postępowania brytyjskich władz wojskowych z zachowaniem się i postępowaniem radzieckich władz okupacyjnych oraz władz polskich jest jednym wielkim aktem oskarżenia, opierającym się na artykułach, mówiących o zbrodni przeciwko ludzkości.

Jeżeli dziś w pięć i pół roku po zbrodni w Zamojszczyźnie i w trzy lata po zakończeniu wojny musimy wywoływać upiorne widma przeszłości to znaczy, że są ludzie na Zachodzie, którzy się niczego przez okres wojny nie nauczyli. Myśmy się nauczyli i o cierpieniach naszych dzieci nie zapomnimy.

Nie pozwolimy ich gnębić i rozsyłać na wszystkie strony świata, jak chcą to zrobić Anglicy. Nie pozwolimy i nie ustąpimy.

Szwedzi przygotowują się do wyborów i oczekują wielu niespodzianek

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Sztokholm w lipcu.

W Szwecji, inaczej może aniżeli w innych krajach ustroju kapitalistycznego, przygotowania wyborcze nie dają obrazu... walk gladiatorów. Wiece odbywają się spokojnie, bez interwencji policji, nie rozbijane przez politycznych przeciwników. Na tym jednakże i koniec różnic.

Partie polityczne, stające do wyborów — nie szczędzą sobie — tak, jak i gdzie indziej, ani krytyki — co jest słuszne i pożądane, ani oskarżeń zarówno prawdziwych, jak i fałszywych, ani wreszcie zwykłych wymysłów. Nawzajem wydzierają sobie argumenty, popularne hasła — i kłócą się — kłócą bez przerwy — z dużym wkładem wysiłku i dobrej, a nieraz — złej woli.

Kampania wyborcza przybiera na sile

Kampania wyborcza w Szwecji trwa już dość dawno. Jednakże na sile przybrała ona dopiero kilka miesięcy temu. Partie, stając do wyścigu wyborczego, popróbowały systemu innego trochę, aniżeli przyjęte to było w dotychczasowej praktyce.

Pierwszym etapem — na tle międzynarodowej sytuacji — było rzucenie przez jednolite pod tym względem partie burżuazyjne hasła kampanii antykomunistycznej. Socjaldemokraci, nie chcąc dać się zdystansować, a równocześnie bojąc się — powoli, lecz stale rosnących wpływów komunistycznych — rozpętały podobną propagandę. Jako argument, który miał zagrać najostrzej na psychice pokojowej szwedzkich wyborców, socjal-demokracja, nie zawsze zgodnie z wewnętrznym przekonaniem niektórych członków egzekutywy partyjnej — rzuciła hasło — bezwzględnej, aczkolwiek „uzbrojonej" neutralności.

Antykomunizm histerycznie windowany na piedestał nieomal patriotycznego obowiązku — zmarł wkrótce naturalną śmiercią — dając w efekcie... wzrost ilości czytelników „Ny Dagu" (organ KP Szwecji)). Komunizm — przynajmniej wśród szerokich rzesz szwedzkiego społeczeństwa, które, gdy jest nawet negatywnie nastawione do komunizmu, nie może wzbudzić nienawiści.

Hasło neutralności

Nie zagrało również socjal-demokratom hasło neutralności, gdyż jak na komendę wszystkie partie polityczne, nawet skrajnie prozachodnie — hasło to przyjęły (aż do wyborów przynajmniej) za swoje, co nie przeszkadza, że część ich prasy agituje za przystąpieniem do bloku zachodniego wprost, lub za pośrednictwem „bloku nordyckiego". Nie przeszkadza to im również równolegle do głoszenia neutralności przez ugrupowania mieszczańskie krytykować t. zw. izolacjonizm zagranicznej polityki rządu. O jaką tu izolację chodzi trudno wiedzieć, skoro rząd ten podpisał zarówno umowę paryską 16 państw marshallowskich, jak i dwustronny pakt z USA.

Po tych pierwszych potyczkach na terenie antykomunizmu i neutralności—walczące partie wróciły na grunt bardziej znany — wróciły do sporów w dziedzinie polityki wewnętrznej lub ideologicznej. Od kilku tygodni rozgrzały się szwedzkie temperamenty prasowe.

Gazety pełne dyskusji, wzajemnych oskarżeń i wyrzutów. Najzabawniejsze w tym jest, że partia liberalna usiłuje zdystansować socjaldemokratów — swym socjalnym programem,

Szanse socjal-demokratów

Pod powierzchnią jednak tych sporów — dostrzec można próby skokietowania socjal-demokratów przez partię ludową (liberałowie) i Związek Chłopski. Przyczyny tego są jasne. Socjal-demokraci mimo prawdopodobnej straty mandatów pozostaną nadal najsilniejszą partią.

Ankieta Gallupa prorokuje, że Socjal-demokraci uzyskają 42% głosów (w 1944 r. — 46,6%, w komunalnych wyborach 1946 r. — 44,4%). Z takim zapleczem mogą oni utworzyć rząd mniejszości, mający (wbrew intencjom przywódcy możność uzyskania w wielu wypadkach poparcia komunistów, którzy zdobędą prawdopodobnie 10% mandatów, mimo pesymistycznych przewidywań ankiety Gallupa (7,6%).

Liberałowie pragną koalicji

Liberałowie chcieliby swój znaczny wzrost mandatów — i niechęć socjal-demokratów do komunistów wykorzystać w ten sposób, aby wejść do rządu koalicyjnego. Podobne aspiracje ma również Związek Chłopski, który uzyska najpewniej ilość głosów (ca. 14%), mogącą w bloku z socjal-demokratami dać bezwzględną większość.

SD jednak droczy się. Ostatnio dość opryskliwie odrzuciła publiczne oferty liberałów, ku radości zresztą konserwatystów, których liberałowie zdradzają mimo „kartelu" wyborczego (np. w Sztokholmie). Jako partner odpowiada SD bardziej Związek Chłopski mało groźny i słabszy od dynamicznej partii ludowej (w 1944 r. — 12,9% głosów — przewidywana przez Gallupa ilość głosów w 1948 — 21,7%). Mimo więc zapewnień, że SD chce rządzić samodzielnie — zauważyć się daje łagodniejszy jej ton wobec Związku Chłopskiego — a i w zamian ataki tego ostatniego na SD również osłabły.

W Sztokholmie mówią, że za kulisami tworzy się koalicja socjaldemokratyczno-chłopska. Czy to prawda? Przyszłość okaże. Wszystko jednak zależy od tego, czy klęska socjal-demokratów będzie tak wielka, jak to przewiduje i życzy sobie partia liberalna

ANTONI KOS

Jeszcze jeden atak kleru polskiego

I znowu kler polski wystąpił z atakiem. Tym razem na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, zwane w skrócie RTPD. W ubiegłą niedzielę odczytano we wszystkich kościołach Opolszczyzny list pasterski, podpisany przez księdza administratora dr. Kominka. W liście tym ks. dr. Kominek powołując się na enuncjacje ks. kardynała Sapiehy, nawołuje katolików do bojkotu szkół, organizowanych przez RTPD na terenie Opolszczyzny. List ubrany jest wprawdzie w piękne słówka i zastrzega się, że Kościół jest w zasadzie za wolnością sumienia i nauki i nie ma zamiaru zwalczać RTPD. Ale... do szkół RTPD mogą posyłać swe dzieci tylko bezwyznaniowcy. Katolikom nie wolno umieszczać dzieci w tych szkołach, gdyż jest to grzech wielki. Katolicy obarczają swe sumienia wielką odpowiedzialnością, jeśli tego nakazu Kościoła nie usłuchają...

Nie zajmowalibyśmy się tym nowym atakiem kleru polskiego, gdyby nie fakt, że dygnitarze kościelni usiłują ingerować we wszystkie zagadnienia dzisiejszej Polski : nadużywają ambon, aby zakładać swe „veta" w każdej sprawie.

Bo RTPD nie zwalcza przecież ani Kościoła, ani religii. Pozostawia zagadnienia te swobodnej ocenie każdego obywatela. RTPD pragnie jedynie tworzyć szkoły, w których młodzież robotnicza i chłopska miałaby możność kształcenia się w myśl nowoczesnych założeń pedagogicznych i socjalnych. Niczego więcej RTPD nie chce. W sprawy Kościoła i religii RTPD nie wtrąca się. RTPD nie oponuje, jeśli katolik chce uczyć się religii, czy praktykować w Kościele. Na te tematy nie prowadzi się ani dyskusji, ani propagandy.

Skąd więc nienawiść kleru do RTPD? Na pytanie to łatwa odpowiedź. Kler boi się o swój wpływ na „wierne duszyczki". Boi się, by wpływu tego nie stracić. A jest to wpływ nie tylko natury moralnej, ale wpływ gwarantujący klerowi wcale pokaźne dochody.

I stąd gniew.

Ale czy tak się godzi? Czy kler sądzi, że uświadomione już dzisiaj społeczeństwo polskie nie ma własnego, zdrowego zdania o RTPD i o klerze, wojującym z nową rzeczywistością polską?

Społeczeństwo chce słuchać w kościele modlitwy i nauk religijnych, a nie agitacyjnych kazań politycznych. Katolicy mają już dość tej polityki w kościele. I dlatego też wierni unikają nabożeństw z „kazaniami", a chodzą na ciche nabożeństwa bez kazań. Czy kler tego nie widzi?

A to ustawiczne niepotrzebne „drażnienie" może też najbardziej nawet cierpliwym uprzykrzyć się...

Ku.

Na marginesie

Żniwa

Wyjechaliśmy z Wrocławia pod silnym wrażeniem Wystawy. Jechaliśmy autem przez kręty labirynt uliczek, prowadzących do szosy warszawskiej. I nagle, kiedy ostatnie zabudowania pozostały w tyle okazało się, że Wystawa Ziem Odzyskanych nie skończyła się w mieście terenem C, ale ciągnie się dalej, kilometrami — wzdłuż asfaltowej szosy.

Równo, jedne za drugimi ustawione stogi żyta i ścierniska, znaczące szarością ogromną przestrzeń pól.

Byłam na Ziemiach Odzyskanych w okresie żniw trzy lata temu. Zboże, stratowane czołgami, sypało ziarno, o które nikt się nie troszczył, którego nikt nie zbierał. Wymarłe pola — to były wówczas setki kilometrów. Byłam na tych ziemiach dwa lata temu — a i wtedy wiele pól leżało jeszcze odłogiem.

Wykresy i cyfry, które w pawilonie rolnictwa WZO mówiły o tym, że już w tym roku żniwa przyniosą nam samowystarczalność, że nie będziemy musieli importować ziarna. Tablice, które pokazywały postęp w zagospodarowaniu odłogów — stały się na tle żniwnych pól dolnośląskich czymś bardzo wyraźnym i prawdziwym.

Piszemy i mówimy o pracy wsi, o rolnictwie, o jego zacofaniu, o konieczności planowej gospodarki na wsi, zmechanizowania uprawy, współzawodnictwa, pomocy sąsiedzkiej.

Przy jednym z licznych objazdów zabłądziliśmy na polnych drogach. Opalony wieśniak, prowadzący wóz z szeleszczącymi snopami zbliżył się i pokazał nam ręką właściwy kierunek. A kiedy zapytałam przed odjazdem — stereotypowo i po miejsku — czy dobry macie urodzaj? — złamał jeden kłos. Był duży i ciężki. A potem wskazał na wóz: — to sąsiada, ja już swoje zebrałem, on pomagał i inni — to teraz u niego znów robimy, bo maszyny mamy dla wszystkich jedne. Prędzej to idzie z maszynami i po kolei sobie pomagamy, żeby nie zamokło jakby spadły deszcze.

Jadąc dalej — w wielu jeszcze miejscach widziałam ruch na polach, na których pracowało wielu ludzi i maszyny — wspólnie. To była pomoc sąsiedzka oglądana na gorąco, bezpośrednio — ale też i w małych, dorywczych wycinkach. Jak wygląda ona wszędzie, na terenie całego kraju?

Nie wszędzie, oczywiście jest jeszcze stosowana. Nie wszędzie chłop docenia jej znaczenie. A przecież jest to sprawa żywo związana z ogólnym postępem gospodarki rolnej, sprawa związana z wprowadzeniem uprawy maszynowej — z podniesieniem wydajności i wydobyciem wsi z długiego impasu.

Im szybciej wieś zrozumie ważność wspólnej, zbiorowej pracy — tym bliższa będzie zrealizowania haseł dobrobytu i postępu.

KART

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung.

Organ der Demokratie.

nr. 57 dn. 27 lipca 1848

Frankfurt, 24 lipca. Z parlamentu. Na porządku dziennym sprawa poznańskiego. Przemawia „reprezentant" Eckert z Bydgoszczy: „Niemcy postępują właściwie w Polsce. Stoczono bitwy. Wojny nie prowadzi się cukierkami, ale szrapnelami. Prawo Niemców w Poznaniu jest tak jasne, że gdyby nawet parlament postanowił inaczej, nie grałoby to żadnej roli".

Po zakończeniu przemówienia oklaski na prawicy, wielu ludzi z prawicy ściska mówcy dłoń z prawdziwym wzruszeniem.

nr. 58 dn. 28 lipca 1848

Wschodnie Indie. Do Marsylii dotarły czerwcowe wiadomości z Kalkutty, Madrasu i Bombaju: W Lahorze odkryto znowu spisek. Przywódca tego spisku, gen. Khan Singh potrafił przeciągnąć na swoją stronę indyjskich żołnierzy i ogłosił bunt przeciwko Anglikom. Bunt stłumiono, a Khan Sing został z rozkazu angielskiego rezydenta powieszony. Jeszcze dwadzieścia osób aresztowano w związku z tą sprawą, w której toczy się obecnie śledztwo. Walki toczą się na różnych terenach, w rozmaitych miejscach wybuchają bunty. Należy się spodziewać, że jesienią dojdzie do gorących bojów.

nr. 59 dn. 29 lipca 1848

Poznań, 24 lipca. „Gazeta Polska" donosi:

„Dowiadujemy się, że tej nocy o godzinie 11,30 wyjechał z twierdzy poznańskiej pocztą Ludwik Mierosławski. Dokąd? Nie wiadomo. Przypuszcza się, że do Francji.

Walka klas na wsi

Edward Puacz

Opinia, jakoby wykonanie reformy rolnej oznaczało kres walki klasowej na wsi jest fałszywa, nie bierze bowiem pod uwagę różnic socjalnych i ekonomicznych, istniejących wewnątrz klasy chłopskiej.

Każdy kto zetknął się z życiem masy chłopskiej nie mógł nie dostrzec jej gradacji socjalnych, wyrosłych na tle przeciwieństw ekonomicznych, a obwarowanych kanonami drobnomieszczańskiej selekcji.

Wszystkie elementy wyzysku i przewagi ekonomicznej, na jakich opierała się produkcja obszarnicza, zostały zachowane w kapitalistycznej gospodarce bogatego chłopa, który korzysta z pracy najemnej i posługuje się doskonalszymi narzędziami produkcji. Posiada on przywilej wyższej opłacalności i racjonalności inwestycji produkcyjnych, osiągany kosztem słabszego ekonomicznie chłopa małorolnego, który pracując prymitywnymi środkami musi ulec w tej nierównej walce.

Z tych przeciwieństw ekonomicznych wyrasta pogląd Engelsa o niedopuszczalności głoszenia hasła obrony interesów chłopstwa jako całości. Nie można równocześnie bowiem bronić interesów przeciwstawnych: chłopa małorolnego, biedoty wiejskiej i bogatego chłopa, pracującego najemnie.

Jeśli więc partie robotnicze głoszą i realizują sojusz robotniczo-chłopski, jest to — używając słów Stalina — „szczególna forma klasowego sojuszu klasy robotniczej i pracujących mas chłopstwa", nakazująca nam stanąć po stronie chłopa małorolnego, aby walkę rozstrzygnąć na korzyść biedoty i proletariatu wiejskiego. „Cóż bowiem przyszłoby chłopu ze zrzucenia jarzma obszarniczego — mówił tow. J. Cyrankiewicz na odprawie centralnego aktywu PPS — gdyby z kolei miał się dostać w kleszcze wiejskiego bogacza-kapitalisty?"

Określając w ten sposób nasze stanowisko, musimy niestety stwierdzić, że pomoc okazywana masie małorolnych i średniorolnych chłopów była dotychczas niedostateczna. Nasz odcinek wiejski ulegał przez 2 lata zgubnym wpływom polityki Mikołajczyka, który zwalczając sojusz robotniczo-chłopski starał się pozbawić biedotę wiejską naturalnego oparcia w klasie robotniczej.

Dopiero pokonanie dywersji mikołajczykowskiej w ruchu chłopskim i dywersji WRN-owskiej w ruchu robotniczym dało podstawy do stworzenia zdrowego sojuszu robotniczo-chłopskiego, w oparciu o który biedota wiejska będzie mogła zwyciężyć wszystkich swoich wyzyskiwaczy.

Pierwszy kongres chłopski w Lublinie w 1944 r. postanowił m. in. — „W każdej gminie musi powstać spółdzielnia gminna Samopomocy Chłopskiej, bo to jest nasza, polska droga podniesienia dobrobytu chłopstwa, podniesienia naszego poziomu kulturalnego i materialnego".

Dziś mamy już ok. 3.000 gminnych Sp. Sam. Chłopskiej. Liczba członków sięga — 1.017.533. Niestety, nie zwrócono dostatecznej uwagi na werbunek małorolnego chłopa. W naszej strukturze rolnej 59 proc. gospodarstw posiada do 5 ha gruntu. Natomiast wśród członków Związku Samopomocy Chłopskiej, gospodarze do 5 ha stanowią tylko 38,4% proc. Płyną z tego 3 wnioski: 1) w Związku Samopomocy Chłopskiej przeważa bogatszy element chłopski, 2) struktura socjalna Związku nie odpowiada strukturze wsi i 3) ponad 1,200.000 małorolnych chłopów jest dotychczas poza organizacją.

Jeszcze mocniej tkwi zamożniejszy i bogaty chłop we władzach gminnych Spółdzielni. Bogacz wiejski prowadzi zażartą walkę o kierownictwo i opanowanie spółdzielczości wiejskiej, dostrzegając szybciej i lepiej od innych korzyści, jakie z tego płyną. W następstwie, wiele akcji kredytowo-pomocniczych, ulgowych i interwencyjnych, podejmowanych z funduszów państwowych, a realizowanych za pośrednictwem spółdzielczości wiejskiej, nie dociera do biedoty chłopskiej, natomiast zasila bogaczy i spekulantów wiejskich.

Sprzymierzeńcem bogacza i spekulanta wiejskiego jest podziemie gospodarcze, wybujały i bezduszny biurokratyzm, idący w parze z kołtuństwem politycznym. Sprzymierzeńcem chłopa pracującego, średniego i małorolnego, jest klasa robotnicza — przodownik w walce o wyzwolenie klasowe.

Wszystko co tu było powiedziane na temat niedociągnięć spółdzielczości wiejskiej znajdzie swój odpowiednik polityczny na terenie gminnych rad narodowych, których skład socjalny nie zawsze pokrywa się ze strukturą socjalną wsi. Również i tu osłabiona czujność klasowa niektórych działaczy partyjnych, utorowała bogaczom wiejskim drogę do rad gminnych, ze szkodą dla biedoty wiejskiej.

Za dobre funkcjonowanie ekonomicznych i politycznych instrumentów władzy ludowej na wsi ponosi odpowiedzialność nie tylko ruch ludowy, lecz również partie robotnicze. Toteż dobrze się stało, że w tym samym czasie kiedy przedstawiciele partii robotniczych tow. J. Cyrankiewicz i tow. R. Zambrowski sygnalizowali potrzebę zwiększenia czujności wobec zaostrzającej się walki klasowej na wsi, ze strony odcinka wiejskiego przyszło potwierdzenie tych opinii w postaci ostatnich uchwał Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Uchwały te podkreślają klasową problematykę wsi, wagę sojuszu robotniczo-chłopskiego dla pracującego chłopstwa i wskazują na spółdzielczość wytwórczą i handlową, jako na dźwignię dobrobytu szerokich mas chłopskich. Spółdzielczość produkcyjna, wyposażona w liczne ośrodki maszynowe, dźwignie naszą kulturę rolną i podniesie ekonomicznie drobnego rolnika.

Osiągnięcie tych celów możliwe jest tylko w sojuszu robotniczo-chłopskim, na bazie wspólnego budownictwa państwa ludowego, w ramach ogólnopaństwowego planu gospodarczego, kontrolowanego i wykonywanego przez rząd ludowy.

Cóż bowiem oznacza postulat rozwoju ośrodków maszynowych? Jest to wskazówka dla państwowego przemysłu maszyn rolniczych, że powinien zwielokrotnić swoją produkcję i przestawić ją z prymitywnych kieratów i młocarń na wyrób nowoczesnych maszyn, pracujących szybciej i sprawniej. To wskazówka dla sprawujących nadzór nad szkolnictwem zawodowym, że trzeba przygotować nowe, liczne kadry traktorzystów i mechaników.

Umasowienie kultury rolnej, podniesienie poziomu gospodarowania najliczniejszej warstwy drobnorolniczej stawia cały szereg nowych i wielkich zadań przemysłowi chemicznemu, metalowemu, drzewnemu itd. Wymaga mobilizacji pracy fabrycznej setek tysięcy nowych robotników, a więc współudziału klasy robotniczej w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych i politycznych, jakie wiążą się z zagadnieniem likwidacji ucisku klasowego chłopstwa pracującego.

Nie jest też przypadkowym zbiegiem okoliczności fakt, iż problematyka wiejska nabrała swej pełnej wyrazistości dopiero w 1948 r., kiedy dojrzała ideologicznie koncepcja jedności organicznej klasy robotniczej w Polsce. Fakt ten jest tylko dalszym potwierdzeniem roli klasy robotniczej, która, zyskując na sile, może tym skuteczniej wspierać wszystkich ludzi pracy w ich walce o wyzwolenie.

15 miln. metrów sześć. budynków odbudowano na zachodzie kraju

Z każdym rokiem wzrasta wysiłek w dziedzinie odbudowy miast na Ziemiach Odzyskanych. Jak wynika z danych, przedstawionych przez Ministerstwo Odbudowy na Wystawie Wrocławskiej, w ciągu pierwszych trzech lat naszego gospodarowania na Ziemiach Odzyskanych odbudowano łącznie 14,9 milionów m. sześć. różnego rodzaju budynków.

Na ilość tę składa się ponad 1.100 budynków szkolnych o kubaturze 4,8 milionów m. sześć., prawie 3,200 budynków mieszkalnych — 4,4 miln. m. sześć., z górą 300 szpitali — 1.6 miln. m. sześć. i przeszło 1.000 gmachów biurowych o kubaturze 4 miln. m. sześć.

W roku bieżącym uczyniony będzie dalszy krok naprzód, który przyniesie odbudowę 2.300 obiektów mieszkalnych, 750 szkolnych, 60 szpitalnych i 80 biurowych. Łącznie przeznaczono w roku bieżącym na odbudowę miast Ziem Odzyskanych prawie 8 miliardów złotych.

Suma ta oznacza blisko 4-krotny wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W budownictwie mieszkaniowym na Ziemiach Odzyskanych kładzie się nacisk przede wszystkim na mieszkania dla robotników, jako konieczny warunek uruchomienia zakładów produkcyjnych.

PRZEGLĄD PRASY

PRZECIW TAKTYCE ZAKŁAMANIA I OBŁUDY

Wczoraj w kolejnym, drugim artykule w sprawie obłudnej taktyki obecnego kierownictwa KPJ tow. Roman Werfel w „Głosie Ludu" przytacza szereg niezbitych dowodów, że przywódcy KPJ realizują wyraźnie politykę antyradziecką, proimperialistyczną, politykę tym niebezpieczniejszą, że prowadzoną pod osłoną zapewnień o swej wierności dla komunizmu i przyjaźni do ZSRR.

Szczególnie niebezpieczne są te manewry, te obłudne, kłamliwe zapewnienia wierności marksizmowi-leninizmowi, przyjaźni dla ZSRR i krajów demokracji ludowej, przy pomocy których grupa Tito ciągle jeszcze sypie piasek w oczy szeregowym komunistom i terenowemu aktywowi partyjnemu.

Szczególnie niebezpieczne jest to, że setkom tysięcy uczciwych, oddanych sprawie komunizmu robotników i chłopów w Jugosławii wydaje się dotąd, że można wołać równocześnie „niech żyje Tito!" i „niech żyje Stalin!" że można skandować „Moskwa, Belgrad, Moskwa, Belgrad", nie usuwając w Belgradzie kierownictwa, którego polityka prowadzi do uzależnienia Belgradu od Waszyngtonu i Londynu.

Ale prawda wychodzi na wierzch — jak oliwa. Wbrew wszystkim obłudnym kłamliwym manewrom zrozumieją wreszcie prawdę i wielusettysięczne masy komunistów jugosłowiańskich. Ten proces już się zaczął. Ten proces będzie trwał, rozwijał się i potężniał, aż doprowadzi do zwycięstwa w Jugosławii słusznej, marksistowsko-leninowskiej polityki.

Nie wiemy, jak długo będzie trwała walka. Ale wynik jej jest pewny. Wynik jej przyniesie zwycięstwo zdrowych, rzeczywiście komunistycznych elementów w szeregach KPJ.

Amerykanie chcą objąć kontrolę nad produkcją W. Brytanii

Żywiołowe protesty angielskiej opinii publicznej

LONDYN (PAP). Wszystkie dzienniki londyńskie zamieszczają na czołowym miejscu zapowiedź utworzenia Rady Angielsko - Amerykańskiej, której celem ma być „zwiększenie produkcji brytyjskiej".

Wiadomość ta została przyjęta przez brytyjską opinię publiczną z oburzeniem. Powszechnie panuje przekonanie, że projektowana Rada Angielsko - Amerykańska prawdopodobnie obejmie kontrolę nad produkcją brytyjską. Z czasem udział Anglików w Radzie ulegnie zmniejszeniu, wobec czego produkcja brytyjska znajdzie się całkowicie pod kontrolą amerykańską.

Dzienniki londyńskie z rzadką jednomyślnością potępiają projekt utworzenia Rady i uważają plan ten za nowy zamach amerykański na niezależność Wielkiej Brytanii.

Konserwatywny „Daily Telegraph" uważa projekt utworzenia Rady za niepotrzebny. Dziennik krytykuje zapędy Amerykanów, zmierzające do objęcia kontroli nad przemysłem brytyjskim, i zapytuje: „Kim są właściwie ci, którzy mają nam udzielać rad"? Dziennik podkreśla, że w wielu dziedzinach przemysł brytyjski góruje pod względem organizacyjnym i technicznym nad przemysłem amerykańskim, wobec czego lekcje Amerykanów nie są Anglikom potrzebne.

Anglicy są satelitami USA

Prawicowy „Daily Mail" zaznacza, że Cripps zgodził się na utworzenie Rady, nie licząc się z poglądem narodu brytyjskiego. Nie wziął on również pod uwagę politycznych następstw, jakie wynikną z utworzenia Rady.

„Daily Worker", omawiając projekt utworzenia Rady, dochodzi do konkluzji, że Wielka Brytania stała się satelitą USA. Rząd brytyjski postępuje ściśle według wskazówek Departamentu Stanu. Obecnie nawet metody pracy przemysłu brytyjskiego mają być dostosowane do potrzeb amerykańskich na odcinku płac i mechanizacji pracy. Celem tego jest rozbicie solidarności robotniczej Wielkiej Brytanii oraz obniżenie pozycji społecznej robotnika brytyjskiego. Oto co naród brytyjski płaci za „pomoc marshallowską".

Niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego Anglii

LONDYN. (PAP). Sprawa utworzenia Rady Amerykańsko-Angielskiej była przedmiotem krytyki kilku członków parlamentu. Przywódca konserwatystów Eden oświadczył, że żadne państwo nie może uczyć Anglików, jak mają prowadzić swoje własne sprawy. Poseł Platts-Mills stwierdził, że projekt utworzenia Rady godzi w honor narodu brytyjskiego i stanowi niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego Wielkiej Brytanii.

Liczni posłowie parlamentu zażądali wyznaczenia specjalnej debaty dla omówienia projektu utworzenia Rady.

Bevin nie chce narazić się Arabom

LONDYN (SAP) Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevin odpowiadając w środę w Izbie Gmin na interpelację jednego z posłów Partii Pracy, oświadczył, że na temat stosunku Wielkiej Brytanii do państwa Izraelu nie ma nic do dodania do deklaracji, złożonej w dniu 9 czerwca. Wówczas już wskazał na trudności uznania państwa żydowskiego przez Wielką Brytanię.

Minister Bevin oświadczył, że warunkiem uznania Izraela jest przyjęcie przez rząd żydowski zobowiązania wykonania kontroli nad nielegalnym ruchem Irgun Zwei Leumi. Zaznaczył przy tym, że W. Brytania nie chce podejmować decyzji, które wywołują sprzeciw Arabów.

Przemysł polski wystąpi na Targach w Bari

Największe targi w basenie morza Śródziemnego — Targi w Bari, odbędą się w czasie od 4 do 21 września br. Polska bierze w tych Targach oficjalny udział

Posiedzenie Rady Państwa

Wczoraj odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne 52 posiedzenie Rady Państwa. W posiedzeniu uczestniczyli również Prezes Rady Ministrów ob. J. Cyrankiewicz, minister Skarbu ob. K. Dąbrowski i minister Odbudowy ob. M. Kaczorowski.

Rada Państwa zatwierdziła szereg dekretów, a między innymi dekret o najmie lokali.

Polskie Radio na Festiwalu Muzyki Słowiańskiej

W październiku odbędzie się w Pradze Radiowy Festiwal Muzyki Słowiańskiej. Polskę na Festiwalu reprezentować będzie Wielka Orkiestra Polskiego Radia, pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i Kauka-Rowickiego.

Odprawa kierowników organizacyjnych WK PPS

Dnia 23, 26 i 28 lipca br. odbyły się w Warszawie odprawy kierowników oddziałów ogólno - organizacyjnych WK, na których omówiono dotychczasowe wyniki prac w dziedzinie reorganizacji kół i Komitetów partyjnych. Wyniki te pozwoliły na stwierdzenie, że reorganizacja prawie wszędzie została przeprowadzona prawidłowo i zgodnie z założeniami, ustalonymi przez CKW PPS. Prowadzący odprawę tow. Zieliński przedstawił zadania odcinka organizacyjnego na najbliższy okres, w którym na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie należytej statystyki i sprawozdawczości.

Cześć o Wystawie Ziem Odzyskanych

PRAGA (PAP). Dziennik czeski „Zemedelske Noviny" zamieścił artykuł wstępny, poświęcony Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, którą autor określa jako wielką epopeję pokojowej odbudowy Europy.

Wystawa wrocławska — zaznacza dziennik — najlepiej wykazała rozmach Polski po roku 1945 i zapał z jakim naród polski przystąpił do odbudowy tego kraju.

Nowy rząd francuski złamał już tradycje parlamentarne

Obawa przed słuszną krytyką przyczyną odroczenia dyskusji

Rząd Andre Marie rozpoczął swoją działalność od przekreślenia i złamania tradycji parlamentarnej przez niedopuszczenie do dyskusji nad interpelacją w sprawie składu nowego rządu.

Ten krok jeszcze bardziej wzmocnił nastroje opozycyjne wyrażające się w protestach postępowych organizacji społecznych oraz wzrastaniu dążenia do jedności akcji socjalistów z komunistami.

PARYŻ. (PAP). Na wniosek premiera Andre Marie, Zgromadzenie Narodowe 329 głosami przeciwko 191 i przy 49 wstrzymujących się postanowiło — wbrew tradycji parlamentarnej — odroczyć dyskusję nad interpelacją deputowanego komunistycznego Billoux w sprawie składu nowego rządu.

W myśl przepisów konstytucji, Zgromadzenie Narodowe udziela tzw. inwestytury jedynie premierowi, natomiast deputowani mają uświęcone tradycją prawo składania interpelacji odnośnie składu rządu natychmiast po jego ukonstytuowaniu się. Tradycję tę uszanował zarówno Ramadier jak i Schuman.

W kuluarach Zgromadzenia Narodowego, wyrażany jest pogląd, że wynik głosowania nie może być uważany za udzielenie votum zaufania rządowi.

Deputowany Billoux ostro zaprotestował przeciwko wnioskowi Andre Marie odroczenia debaty nad jego interpelacją w sprawie składu nowego rządu.

PARYŻ. (PAP). Z całej Francji napływają w dalszym ciągu protesty przeciwko rządowi Andre Marie, utworzonemu z udziałem Reynauda i Bluma.

Winowajcy klęski i okupacji

Frakcja parlamentarna partii komunistycznej uchwaliła rezolucję, w której wyraża zdecydowanie opozycję wobec rządu, składającego się z ludzi, odpowiedzialnych za klęskę i okupację, zdeklarowanych wrogów konstytucji, przedstawicieli interesów kapitalistycznych. Jedynym ratunkiem dla Francji i Republiki — głosi rezolucja — jest rząd jedności demokratycznej, cieszący się zaufaniem klasy robotniczej i zaufaniem ludu.

Największa organizacja Ruchu Oporu — „Bojownicy Wolności" — wystosowała list otwarty na ręce premiera Andre Marie, piętnując udział Reynauda w rządzie.

„Bataille Socialiste" opublikowała rezolucję, w której stwierdza, że „jednościowy i demokratyczny ruch socjalistyczny ponawia swój protest z powodu antydemokratycznych zasad, wyznawanych przez ludzi, wchodzących w skład obecnego rządu". Rezolucja wyraża swoje uznanie mniejszościowej grupie KC SFIO z Bouthierem na czele, która publicznie potępiła stanowisko większości, zgadzającej się na udział socjalistów w rządzie i proponuje jej podjęcie rokowań z partią komunistyczną w sprawie jedności akcji.

Eksplozja w Ludwigshafen spowodowała katastrofalne straty

LUDWIGSHAFEN. (SAP). W fabryce chlorku etylu, należącej dawniej do koncernu I. G. Farben Industrie w Ludwigshafen nastąpił wybuch.

Po eksplozji podano sygnał ostrzegawczy syrenami z czasu wojny, że trujący gaz fosgen zagraża miejscowej ludności. Wybuch ujawnił zatym, że wśród „chemikaliów" jakie produkują fabryki niemieckie jest także fosgen.

FRANKFURT. (SAP). Po wybuchu w Ludwigshafen w fabryce „Badische Anilin" gęsta mgła, złożona z gazów duszących rozeszła się na całe miasto. Straty wyrządzone przez wybuch, szczególnie w najbliższej okolicy fabryki są znaczne. Z domów na głównej ulicy miasta zostały zerwane dachy oraz wybite szyby w oknach. W celu wydobycia ofiar z terenu, objętego działaniem gazu i skutkami wybuchu, uruchomiono wszystkie rezerwy policyjne rejonu. Ilość ofiar ocenia się na tysiąc dwieście rannych i 400 zabitych, przede wszystkim robotników fabryki. Wybuch spowodowany został przez pożar w laboratorium fabryki, która produkowała chlorek etylu.

Krwawy trybunał morduje republikańskich patriotów

PARYŻ (PAP). Baskijska agencja „Euzko Deya" donosi, że pod pretekstem wykrycia spisku przeciwko rządowi Franco mającego rzekomo wybuchnąć w rocznicę powstania franksistowskiego, policja hiszpańska przeprowadziła liczne aresztowania republikanów w Barcelonie, Saragosie, Pampelunie i Logrono. Aresztowano kilkaset osób.

PARYŻ (PAP). Pismo hiszpańskie „Mond Obrero" podaje, że w miejscowości Albaceto, franksistowski trybunał wojskowy skazał na śmierć 5 republikanów hiszpańskich. Są to. Sebastian Maya, Jose Criado, Jose Manuel Matecs, Jose Maria Lozano i Evaristo Rubio. 6-go patriotę Manuela Riuz skazano na 30 lat ciężkiego więzienia.

MOSKWA (PAP) Dziennik „Trud" stwierdza, że Stany Zjednoczone opanowują w okresie powojennym gospodarczo i strategicznie półwysep Pirenejski. W Hiszpanii kapitał amerykański włada wielkimi zakładami samochodowymi „Ford - Motor Iberica", zakładami opon „Firestone" i „Continental", zakładami „Standard Electric". Poza tym monopole amerykańskie odgrywają decydującą rolę w wielu przedsiębiorstwach.

Na terenie Portugalii Amerykanie coraz bardziej wypierają Anglików, zajmując ich dotychczasowe dominujące pozycje w życiu gospodarczym tego kraju.

Wskazując na znaczny wzrost działalności partyzantów hiszpańskich i portugalskich, skierowanej przeciwko Salazarowi i Franco, „Trud" konkluduje stwierdzeniem, że narody Hiszpanii i Portugalii nie upokorzyły się przed faszyzmem że rośnie i wzmacnia się autorytet frontu walki mas ludowych przeciwko zaprzedaniu tych krajów przez rodzimy faszyzm imperializmowi amerykańskiemu.

Amerykanie usuwają dowódców ateńskiej armii faszystowskiej

RZYM (PAP). Szef misji wojskowej USA w Grecji Van Fleet stanowczo domaga się, by rząd ateński usunął dowódcę jednej z większych formacji wojskowych, który „nie wywiązał się z poleconego mu zadania". Szef sztabu greckiego zgodził się na żądanie Van Fleeta, lecz rząd nie usuwa na razie wspomnianego dowódcy z zajmowanego stanowiska, gdyż obawia się, że posunięcie to zostanie przyjęte jako potwierdzenie faktu klęski armii ateńskiej.

RZYM (PAP). Komunikat agencji Elefteri Ellada donosi o nowych zwycięstwach armii demokratycznej w okolicy Kleftis. W dniu 26 bm wojska monarchistyczne straciły razem 707 żołnierzy w zabitych i rannych. W dniu tym 6 batalionów 2 i 10 dywizji przy silnym wsparciu artylerii i lotnictwa rozpoczęło ofensywę na pozycje armii demokratycznej na wschód od rzeki Mardetsa. Po całym dniu gwałtownych walk, na skutek kontrataku armii demokratycznej monarcho-faszyści zmuszeni byli wycofać się na punkty wyjściowe.

Proletariat włoski broni jedności Generalnej Konfederacji Pracy

RZYM (PAP). Z różnych stron Włoch nadchodzą wiadomości o masowej akcji robotników, domagających się utrzymania jedności Generalnej Konfederacji Pracy. Charakterystyczne jest, że w szeregu wypadków przeciwko rozłamowej polityce wypowiedzieli się również robotnicy spod znaku chrześcijańskiej demokracji.

RZYM (PAP). Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy — di Vittorio poruszył w opublikowanym w „Unita" artykule sprawę akcji rozłamowej, stwierdzając, że klasy posiadające i rząd doprowadziły niezadowolenie mas pracujących do takiego stopnia, że obecnie — dla przeciwstawienia się słusznym i umiarkowanym żądaniom robotników — trzeba stworzyć aż nową organizację, która ma posłusznie spełniać powierzone jej zadanie łamistrajków. Dlatego właśnie chciano doprowadzić do rozłamu. Wszystkie inne deklaracje są jedynie pustymi słowami, służącymi wyłącznie dla zdezorientowania robotników".

Stronnictwa fińskie rokują w sprawie utworzenia nowego rządu

SZTOKHOLM (PAP). Z Helsinek donoszą, że toczą się tam rokowania między przedstawicielami poszczególnych partii politycznych w sprawie utworzenia nowego rządu fińskiego.

Na posiedzeniu reprezentantów partii konserwatywnej, socjal-demokratycznej i Związku Demokratycznego omawiano projekt programu rządowego, opracowany przez Fagierholma.

Przedstawiciele Związku Demokratycznego wnieśli liczne poprawki do projektu rządowego. Poprawki te dotyczą polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz spraw gospodarczych.

Związkowi Demokratycznemu zaproponowano w nowym rządzie teki ministrów: oświaty i opieki społecznej oraz wiceministrów: spraw wewnętrznych i skarbu. Przedstawiciele Związku Demokratycznego domagali się przyznania im większej ilości tek.

Mocarstwa zachodnie nie dopuszczają do redukcji zbrojeń

NOWY JORK, (PAP). Komitet do spraw zwykłych zbrojeń większością 9 głosów przeciwko dwóm (ZSRR i Ukraina) zaakceptował brytyjski projekt rezolucji, który zgodnie z powszechną opinią, oznacza odroczenie decyzji w sprawie zbrojeń w nieskończoność. Komitet odmówił rozpatrzenia projektu rezolucji w tej sprawie przedstawionego przez delegację radziecką.

Delegat radziecki Malik złożył w związku z tym oświadczenie, w którym poddał ostrej krytyce propozycje brytyjskie, zaznaczając, że zaakceptowany projekt uzależnia konkretną redukcję zbrojeń od wielu sztucznych warunków i w ten sposób uniemożliwia właściwie rozwiązanie tego problemu w najbliższym czasie.

Malik przeciwstawił takiemu stanowisku propozycje delegacji radzieckiej, domagającej się, aby komitet przystąpił do rozpatrzenia konkretnych środków i sposobów prowadzących do niezwłocznej redukcji zbrojeń.

Szeligowski, Gradstein i Perkowski zwycięzcami konkursu na pieśń masową

Sąd konkursowy w składzie prof. prof.: Kołaczkowski, dr Lissa, Mycielski, dyr. Rudziński i mgr. Wroński, rozstrzygnął rozpisany przez Min. Kultury i Sztuki oraz Polskie Radio konkurs na pieśń masową. Zgłoszono 408 pieśni do nagrodzonych w swoim czasie tekstów St. R. Dobrowolskiego, Tadeusza Kubiaka, W. Słobodnika, J. Zagórskiego i S. Wygodzkiego.

Sąd konkursowy nie przyznał żadnej nagrody, gdyż żadna z pieśni nie odpowiadała całkowicie wymogom konkursu. Ogólną sumę nagród rozdzielono pomiędzy kompozytorów siedmiu najlepszych pieśni i po 25 tys. zł. Nagrody otrzymali: Tadeusz Szeligowski — za trzy pieśni, Alfred Gradstein — za dwie pieśni, Piotr Perkowski — za jedną i Tadeusz Dobrzański — za jedną.

Wszystkie nagrodzone kompozycje ukażą się nakładem wydawnictwa Ludowego Instytutu Muzycznego, a niektóre wyda również „Czytelnik". Polskie radio nadaje dn. 12 sierpnia o godz. 17.45 specjalną audycję, poświęconą nagrodzonym kompozycjom pieśni masowych.

Czechosłowacki minister ks. Plojhar pozbawiony praw kapłańskich

PRAGA (SAP). Prezydium czechosłowackiej partii ludowej wydało dzisiaj oświadczenie, protestujące przeciwko zawieszeniu w czynnościach kapłańskich przez Kościół Katolicki ministra zdrowia ks. Józefa Plojhara. Zawieszenie to nastąpiło w związku z jego kandydaturą w wyborach w maju br.

Oświadczenie stwierdza:

Z chwilą gdy Kościół wydał zarządzenie, że księża katoliccy mogą kandydować w wyborach jedynie za zgodą władz kościelnych, partia ludowa zwróciła się o pozwolenie kandydowania dla czterech księży, łącznie z ministrem Plojharem.

Kościół, przez swego czołowego reprezentanta odpowiedział, że nie ma żadnych objekcji co do kandydatury min. Plojhara

Protestujemy przeciwko prześladowaniu niewinnego księdza, który spełniał i będzie spełniał swoje obowiązki względem Kościoła i Państwa i uważamy, że należy zwrócić się publicznie do Kościoła o odwołanie tej niesprawiedliwej decyzji.

Chór kolejarzy poznańskich wyjedzie do Budapesztu

Na Międzynarodowy Konkurs Amatorskich Chórów Robotniczych w Budapeszcie, w drugiej połowie sierpnia br., wyjeżdża jeden z najlepszych polskich zespołów chóralnych — chór poznańskich kolejarzy „Hasło".

Na stronie

Albo — albo

Gdy sąd uzna, że Hitler
prawnie skarb uciułał,
odziedziczy majątek
szanowna famuła.
A jeśli się on łupem
bandyty okaże,
weźmie go, jako wspólnik,
cały naród w darze.

BENEDYKT HERTZ

Związki Zawodowe na Śląsku realizują wskazania Plenum KCZZ

W Katowicach odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie prezydium Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Głównym tematem obrad prezydium OKZZ były uchwały ostatniego plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz zagadnienia reorganizacji ruchu współzawodnictwa pracy.

Na wstępie obrad przedstawiciel KC ZZ tow. Zuchowicz wygłosił referat ideowo-polityczny, w którym zanalizował międzynarodową sytuację polityczną.

Sprawozdanie z ostatniego plenum KCZZ złożył przewodniczący OKZZ w Katowicach tow. Beczała, który wskazał na najżywotniejsze zadania jakie stoją przed organizacjami zawodowymi w dziedzinie realizacji uchwał KCZZ w województwie śląsko-dąbrowskim.

Na zakończenie obrad działacze związkowi województwa śląsko-dąbrowskiego przyjęli szereg uchwał i rezolucji, solidaryzując się całkowicie z uchwałami ostatniego plenum KC ZZ.

W rezolucji witającej bliskie już zjednoczenie obu partii robotniczych, zebrani dają wyraz przekonaniu, że realizacja pełnej jedności polskiej klasy robotniczej jeszcze bardziej wzmocni i zespoli szeregi związków zawodowych i uczyni skuteczniejszą ich walkę o dobrobyt i jasną przyszłość mas pracujących w Polsce. Zebrani postanowili wpłacić na dom przyszłej zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej 250 tysięcy złotych.

Czechosłowacja pokonała Szwecję w tenisie

PRAGA (SAP). W drugim dniu finałowego spotkania w strefie europejskiej o puchar Davisa pomiędzy CSR i Szwecją, rozegrano debla, w którym para czechosłowacka Drobny — Cernik pokonała parę szwedzką Bergelin — Johansson 6:2, 6:1, 6:2. Doskonałą formę zaprezentował Cernik. Para szwedzka zawiodła oczekiwania i zupełnie zrezygnowała w trzecim secie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

RZADKO kiedy zastanawiamy się jak ogromną część naszego majątku narodowego stanowią drogi komunikacyjne. Koleje żelazne są niewątpliwie największym przedsiębiorstwem w państwie, a drogi bite — jakkolwiek szacunek ich wartości jest trudny — reprezentują również olbrzymią wartość.

Nie oszczędzająca niczego wojna poczyniła i w naszym systemie dróg bitych ogromne wyrwy. W pierwszych latach po Odrodzeniu nie wiele tylko uwagi mogliśmy poświęcić odbudowie i renowacji dróg bitych. Bieżący rok, w którym prowadzimy już poważniejsze prace drogowe, również nie przyniesie na tym odcinku większych zmian.

W latach planu trzyletniego prace drogowe doprowadzą do stanu swobodnej używalności główne szlaki. W niedalekiej już jednak przyszłości podejmiemy na wielką skalę zakrojoną pracę unowocześnienia naszego systemu drogowego. (k.w.)

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Państwowy Przemysł Spożywczy na Ziemiach Odzyskanych posiada obecnie 25 czynnych zakładów, które zatrudniają 3.638 pracowników i wyprodukują w roku bież. 73.247 ton różnych artykułów spożywczych, co stanowi 33,2 proc. produkcji ogólnokrajowej.

Dane te dotyczą pięciu branż: cukrowniczej, drożdżowej, olejarskiej, surogatów kawowych i namiastek oraz ziemniaczanej.

RUCH W PORTACH

Szwedzki parowiec „Oscar" przywiózł do portu gdańskiego 1.978 ton rudy żelaznej w tranzycie dla Czechosłowacji. Ładunek przeładowuje się na wagony.

Fiński parowiec „Yrsa" zabrał z portu gdańskiego do Finlandii 4.544 tony węgla. Statek w drodze powrotnej przywiezie do Gdańska domki fińskie.

Z Gdańska wyszedł do Amsterdamu holenderski parowiec „Zwijndrecht", który zabrał 6.834 tony węgla.

W dniu 23 bm. odszedł z portu w Gdyni do Szczecina holownik „Herkules" zabierając dla stoczni „Odra" 60-tonowy dźwig pływający.

Wracając ze Szczecina „Herkules" przyholuje do Gdańska kadłub nowo budującego się statku „Oliwa".

„FIATY" JUŻ SĄ W DRODZE

W drodze do Polski znajdują się już pierwsze partie samochodów włoskich „Fiat", zakupionych na podstawie niedawno zawartej umowy. Na początku sierpnia nowe te wozy rozprowadzone będą przez „Motozbyt" wg. rozdzielnika CUP. W ciągu 5 miesięcy nadchodzić będą kolejne partie włoskich samochodów. Ogółem otrzymamy 1.100 wozów 4-osobowych, 500 wozów 6-osobowych, 400 ciężarówek, 150 podwozi ciężarowych, 180 autobusów dla PKS i 450 ciężarówek „Spa".

Oprócz tego umowa polsko - włoska przewiduje dostawy przyczep samochodowych: 50 sztuk 57-osobowych przyczep autobusowych, 200 sztuk przyczep towarowych 10-tonowych, 200 sztuk 7-tonowych oraz 100 sztuk 15-tonowych.

REFORMA ROLNA W CZECHOSŁOWACJI

Speaker radia czechosłowackiego w audycji rolniczej podkreślił, że wszelkie umowy i zobowiązania, dotyczące kupna — sprzedaży i dzierżawy nieruchomości ziemskich, przeprowadzone po 4-tym kwietnia 1948 r. są nieważne, jeżeli nie otrzymają dodatkowej akceptacji Ministerstwa Rolnictwa. Oświadczenie to zgodne jest z ustawą z dnia 21 marca 1948 r. o reformie rolnej, która ogranicza prawo rozporządzania własnością ziemską, uzależniając je od akceptacji i zgody ludowych władz samorządowych.

Magistrala piaskowa usprawni pracę polskich kopalń

Zwykły, zdawałoby się bezużyteczny, piasek jest bardzo cennym materiałem dla racjonalnej gospodarki węglowej. Jedynie wtajemniczeni wiedzą, że każda kopalnia węgla, wyrzucając ze swego wnętrza masy „czarnych diamentów", wchłania, lub w każdym razie powinna wchłaniać takie same prawie ilości piasku. Piasek używany jest do zapełniania podziemnych luk, powstałych po wydobytym węglu. Gwarantuje on zabezpieczenie powierzchni podkopanych terenów przed ewentualnymi pęknięciami, czy zapadnięciami. Nie należy zapominać, że osiedla, a nawet miasta Zagłębia Śląskiego znajdują się w bezpośredniej bliskości kopalni, i że wraz ze swymi węzłami komunikacyjnymi narażone są na poważne niebezpieczeństwo.

Zarządy kopalń już od wielu lat zabiegały i rezerwowały dla siebie w coraz to większym zasięgu, zasobne w piasek tereny. W latach 1925—1927 powstała pierwsza koncepcja generalnego rozwiązania tego problemu. Trzeba było znaleźć odpowiednie i bogate złoża piasku, oraz zaplanować zorganizowanie ich wydobycia i transportu. Wyłonił się projekt budowy całego zespołu sieci kolejowej tzw. „magistrali piaskowej" wraz z rozgałęzieniami do wszystkich kopalni śląskich.

Pustynia Błędowska

Na północny wschód od Śląska, między Szczakową a Olkuszem rozciąga się „Polska Sahara" — Pustynia Błędowska, stanowiąca olbrzymi rezerwat piasku. Bezmiar martwoty i wędrujące wydmy nadają temu obszarowi wszystkie cechy pustyń afrykańskich.

Po żmudnych studiach, pomiarach, wierceniach i obliczeniach stwierdzono, że zapas piasku, którego złoża sięgają ponad 50 metrów w głąb terenu, określa się cyfrą 3 miliardów m. sześć. Ogromny ten zbiornik wystarczyć może, przy obecnym nasileniu wydobywania węgla dla 22 kopalni Zagłębia Górnośląskiego na 70 z górą lat.

Projekt opracowany

Projekt przewiduje budowę sieci kolejowej, normalnotorowej o długości 150 km. Trasa ta — „magistrala piaskowa" będzie biegła przez pustynię w kierunku Jaworzna do projektowanej, dużej stacji rozrządowej na lewym brzegu Czarnej Przemszy. Przekraczając Przemszę magistrala będzie dzieliła się na dwie odnogi, południową i północną, a te z kolei na odgałęzienia w kierunku kopalń i szybów.

Projekt wymaga wykonania kolosalnych robót ziemnych, milionów metrów sześciennych wykopów i nasypów, wybudowania szeregu mostów, wiaduktów, przepustów sieci wodociągowej, kabli wysokiego napięcia itd.

Realizacja

Około 50 km. magistrali i rozgałęziających się bocznic znajduje się w br. w trakcie budowy. Wydz. Inżynieryjny SPB w Katowicach odgrywa tu jako wykonawca dominującą rolę. Prowadzi on w tej chwili budowę blisko 40 km. odcinka trasy. Już w początkach 1945 r. SPB podjęło budowę 6 km. odcinka kolei z pola piaskowego do kopalni Mysłowice. W br. przewiduje się dalsze przedłużenie torów do kopalni im. Wieczorka w Janowie.

W chwili obecnej wykonywane są wykopy na trasie magistrali. Wydobyto ponad 350 tys. m. sześć. ziemi, oraz wybudowano cały szereg obiektów konstrukcji żelbetonowej. W trakcie robót ziemnych posługiwano się tu materiałem wybuchowym. Ułożenie torów na tych odcinkach będzie trwało około 3 miesięcy.

Junacy SP przy pracy

Przy budowie magistrali pracują cztery brygady junaków SP. Młodzieńczy zapał chłopców, oraz dobra organizacja kierownictwa dały nad wyraz pozytywne rezultaty.

Junacy ósmej brygady SP zatrudnieni przez SPB na północnym odcinku magistrali, coraz bardziej oddalają się od punktu wyjściowego, rozciągając się na szlaku Siemianowice — Bytom. Dziesiąta brygada rozpoczęła prace ziemne na nowym odcinku trasy, Janów — Giszowiec. Należy tu wykonać ok. 260 tys. m sześć. wykopów.

Inżynierowie SPB, z inż. Heczko na czele opracowują w dalszym ciągu szczegółowe projekty trasy. (St)

Uczeni czescy przybędą do Warszawy

Na zaproszenie sekcji polskiej Komitetu Współpracy Naukowo-Gospodarczej przybędzie do Warszawy trzech uczonych czechosłowackich— prof. prof. Kleck, Neimer i Krblich. Podczas swego pobytu w Warszawie uczeni czechosłowaccy wygłoszą referaty naukowe w min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Polska porcelana



Ręcznie malowane patery dekoracyjne, wykonane w fabryce ćmielowskiej

Woda całkowicie opadła w powiecie Sokołów i Węgrów

Na skutek oberwania się chmury w pow. węgrowskim i sokołowskim ogarnięte zostały powodzią następujące gminy w pow. sokołowskim: Grochów, Polęty, Koziery, częściowo Repki, Korczew oraz okolice miasta Sokołów. Jak donoszą naoczni świadkowie, katastrofalna fala przeszła przez pow. sokołowski i węgrowski błyskawicznie. Szereg mostów na rzeczkach zniósł zwarty potok wody.

W teren wyruszyły Komisje Rolne przy Powiatowych Radach Narodowych, które zajmą się obliczeniem wyrządzonych strat.

W pow. węgrowskim woda opadła prawie całkowicie. Ponieważ most na rzece Czerwonce został zerwany, komunikacja Węgrów — Sokołów odbywa się z przesiadaniem. Most na drodze Węgrów — Miedza został zerwany.

Z ostatniej chwili donoszą, że rzeka Liwiec, zasilana wodą przez rzekę Kostrzę, znacznie przybiera. Zachodzi obawa, że Liwiec może wylać ponownie. Komitety przeciwpowodziowe przygotowały samochody i furmanki, które w razie konieczności użyte będą do ewakuacji. Nawiązano łączność ze wszystkimi gminami wzdłuż rzeki Liwiec. W teren wyruszyły ekipy pracowników Rejonowych Kierownictw Wodno-Melioracyjnych.

Odszkodowanie dla górników z Francji dotkniętych pylicą płuc

W czerwcu br. został zawarty układ polsko - francuski w sprawie odszkodowań dla górników, dotkniętych pylicą płuc, której nabawili się w czasie pracy we Francji. Osoby, które chcą ubiegać się o to odszkodowanie, powinny zgłosić roszczenia najdalej do 30 września br. O odszkodowanie z powodu pylicy płuc mogą się ubiegać osoby, które wróciły do Polski w czasie od 1 lipca 1945 r. do 1 stycznia 1948 r. i które pracowały we Francji w kopalniach węgla, rudy lub innych przemysłach, gdzie istnieje niebezpieczeństwo zachorowania na pylicę płuc, wskutek wdychania ostrego kurzu kamiennego.

Górnicy, którzy nadal są zatrudnieni w kopalniach, powinni zgłosić się do zarządów kopalń, które dostarczą im odpowiednich formularzy. Osoby, które nie pracują obecnie lub są zatrudnione poza górnictwem, winny zgłosić roszczenia we właściwej Ubezpieczalni Społecznej.

Wzrasta zakres pracy OKZZ województwa krakowskiego

KRAKÓW. W Krakowie toczyły się dwudniowe obrady plenarne Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Ze złożonych w czasie obrad sprawozdań wynika, że Związki Zawodowe w woj. krakowskim stale wzrastają na sile. Stan liczebny zrzeszonych związkowców wzrósł w ostatnim półroczu o 28 tys. osób i wynosi ponad 242 tys. robotników i pracowników, w tym ponad 63 tys. kobiet i około 13 tys. młodocianych.

Na terenie województwa czynnych jest 136 świetlic, 8 domów kultury, 100 bibliotek, 40 orkiestr, 32 chóry i 60 zespołów amatorskich. W porozumieniu z TUR-em uruchomiono ostatnio 4 uniwersytety ludowe. Wzmożono działalność szkoły Związków Zawodowych w Krakowie. W ubiegłych trzech miesiącach przeszkolono 1.187 osób na kursach dla aktywistów kulturalno-oświatowych i dla nowowybranych radców zakładowych. Zorganizowano m. in. kilkanaście audycji umuzykalniających i koncertów oraz ponad 120 wykładów na temat higieny pracy i chorób wenerycznych.

Jednym z najpoważniejszych odcinków działalności OKZZ jest współzawodnictwo pracy. Wysiłki idą w kierunku skoordynowania całokształtu działalności przez statystyczne i ewidencyjne ujęcie współzawodnictwa, tworzenie komitetów współzawodnictwa itp.

Złożone sprawozdania były podstawą do ożywionej dyskusji. Dyskusje podsumował przewodniczący OKZZ — poseł Kowalczyk, po czym przedstawiciel Komisji Centralnej Zw. Zaw., ob. Kuszyk, wygłosił referat o ostatnich uchwałach KCZZ na tle sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

Wynalazki krakowskiego kolejarza usprawnią pracę PKP

KRAKÓW. — Kolejarz Michał Szymkow w 1946 roku zaprojektował wzmacniacz dwukierunkowy do linii telefonicznych, umożliwiający przekazywanie poleceń na poszczególne stacje. Wkrótce potem Szymkow objął kierownictwo działu silnych prądów w warsztatach elektrotechnicznych w Krakowie. Na stanowisku tym skonstruował w ub. r. według własnego pomysłu i planu stację próbną regulatorów napięcia elektrycznego do oświetlania wagonów osobowych. Koszt całej konstrukcji sporządzonej ze zużytych przewodów i instrumentów pomiarowych, wyniósł 50.000 złotych.

Tego rodzaju stacje próbne nie istniały na kolei; dopiero w czasie wojny czeskie fabryki podjęły próbę skonstruowania tego rodzaju przyrządów. Cena takiej próbnej stacji czeskiej wynosi przeszło 1.500.000 złotych.

Poza tym Szymkow dokonał wynalazku uniwersalnego regulatora napięcia prądu elektrycznego do oświetlania wagonów osobowych.

Wynalazek ten uniezależni PKP od importu regulatorów zagranicznych, dzięki zaś swej prostocie i doskonałości będzie znacznie tańszy. Obecnie opracowuje Szymkow urządzenia, umożliwiające porozumienie się telefoniczne z biegnącego pociągu z centralą w obiekcie stałym.

Szymkow pracuje nad swymi wynalazkami poza zajęciami służbowymi, w których osiągnął 148 proc. wydajności ponad normę.

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

WZO WROCŁAW

PONAD 90 TYS. OSÓB ZWIEDZIŁO WYSTAWĘ ZO.

Wystawa Z. O. ściąga z każdym dniem coraz to więcej osób zwiedzających Po otwarciu największa frekwencja była w dniu 23 bm. W tym dniu zwiedziło ją blisko 50 tys. młodzieży. W niedzielę i święta do grup zwiedzających dołączają się również rzesze Wrocławian.

W ostatnią niedzielę, 25 bm przewinęło się przez tereny wystawowe ponad 22 tys. osób, w tym tysiące młodzieży szkolnej z całego kraju i wycieczki zagraniczne. Na wystawie wrocławskiej gościła wycieczka górników z Wałbrzycha i Zabrza, grupa Polskiego Czerwonego Krzyża i Związku Nauczycielstwa Polskiego z Warszawy, wycieczka harcerzy z Bielska, harcerzy żydowskich z kolonii pod Wałbrzychem, grupa marynarzy z Marynarki Wojennej z Gdyni uczestnicy Ogólnopolskiego Zjazdu Pszczelarzy oraz szereg wycieczek szkół dolnośląskich. Z wycieczek zagranicznych odwiedzili Wrocław i Wystawę Z. O. goście z Pragi Czeskiej, grupa młodzieży szkolnej z Brna oraz indywidualne zespoły turystyczne ze Stanów Zjednoczonych i Anglii. Dotychczas bawiło na Wystawie Z. O. blisko 60 dużych wycieczek.

GOŚCIE CZECHOSŁOWACCY NA WZO.

W pierwszych dniach sierpnia przybędzie do Wrocławia 260-osobowy zespół taneczno - śpiewaczy z Brna, który da trzy przedstawienia pod gołym niebem na stadionie olimpijskim we Wrocławiu.

Morawski zespół taneczno - śpiewaczy przybędzie także do Warszawy, gdzie da jedno przedstawienie w Teatrze Polskim.

UWAGA! WARSZAWIACY WYJEŻDŻAJĄCY NA WZO.

Codziennie z Dworca Gdańskiego w Warszawie o godz. 20.20 odchodzi do Wrocławia na WZO osobowy pociąg dodatkowy.

Wyjeżdżający na Wystawę Ziem Odzyskanych za pośrednictwem „Orbisu" korzystają z 50% zniżki kolejowej i mają zapewnione wygodne miejsca w dodatkowym pociągu.

Wycieczki grupowe należy zgłaszać do placówek „Orbisu" co najmniej na 2 tygodnie przed wyjazdem.

Dla wyjeżdżających za pośrednictwem „Orbisu" — przyznane są zniżki kolejowe:

50% zniżki ważnej na wszystkie pociągi w ruchu pasażerskim w dowolnej klasie, dla osób wyjeżdżających indywidualnie.

50% zniżki ważnej na pociągi osobowe, uruchomione dodatkowo na zlecenie „Orbisu" dla grup wycieczkowych.

66% zniżki dla grup złożonych przynajmniej z 500 osób, ważnej w specjalnych pociągach towarowych, przystosowanych do ruchu pasażerskiego.

Podróżni, korzystający ze zniżki 50% — muszą wykupić bilet do Wrocławia wg. podanej taryfy, natomiast powrót będzie bezpłatny.

ŻYCIE PARTII

Komunikat WK PPS Warszawa

Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie, komunikuje, że w dniu 29 lipca br. (czwartek) o godz. 10 rano w sali Teatru Powszechnego (Warszawa - Praga, ul. Zamojskiego) odbędzie się zebranie wojewódzkiego aktywu PPS, na którym referat wygłosi sekretarz CKW PPS tow. Stefan Arski.

Na zebranie to obowiązani są przybyć członkowie Wojewódzkiej Rady PPS, sekretarze, przewodniczący i instruktorzy Powiatowych Komitetów, kierownicy szkolenia partyjnego oraz powiatowi pełnomocnicy Rzecznika Kontroli Partyjnej.

Uwaga aktywiści wiejscy

Studium Wiejskie i Zagadnień Gospodarczych przy CKW PPS podaje do wiadomości, iż w dniu 3 sierpnia br. o godz. 16.30 w gmachu CKW w sali konferencyjnej III piętro odbędzie się zebranie członków centralnych działaczy wiejskich, aktywu PPS przy Zw. Sam. Chł. i Zw. Zaw. Rob. Rolnych oraz lektorów Gospodarczych.

Referaty na temat „Obecny etap przebudowy ustroju rolnego w Polsce" wygłoszą tow. tow. Min. Matuszewski i Wiceprezes CUP K. Sokołowski.

Zebrania członków Dzielnicy Wola

W dniu 30 lipca br. (piątek) o g. 17 w lokalu Dzielnicy PPS Wola, przy ul. Ogrodowej 39/41, odbędzie się zebranie członków PPS z terenu Dzielnicy Wola, na którym referat wygłosi tow. Matuszewski, członek CKW PPS.

Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

ZEBRANIA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dzielnica PPS Śródmieście zawiadamia, że wspólne zebranie Kół PPS i PPR Dzielnicy Śródmieście odbędzie się w czwartek 29 bm. o godz. 16.30 w sali Komitetu Dzielnicy PPR przy ul. Mokotowskiej 48.

Wszystkie Koła należące do Dzielnicy PPS Śródmieście wydelegują po jednym przedstawicielu w osobach przewodniczącego lub sekretarza Koła.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA PRAGA - CENTRALNA

Komitet Dzielnicy PPS Praga - Centralna zawiadamia towarzyszy i towarzyszki, że dnia 29 bm. o godz. 17 odbędzie się plenum Komitetu z udziałem przedstawicieli przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych i terenowych. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

W czwartek dnia 29 lipca o godzinie 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

INFORMACJE

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Komisja Rekrutacyjna Młodzieży na Wyższe Uczelnie przy KD PPR i KD PPS urzęduje w poniedziałki, czwartki i piątki w godzinach 18 — 19 w lokalu KD PPR Praga Centralna ul. Stalowa 71. Bliższe informacje — Stalowa 71 (PPR) codziennie od godz. 8 do 17 w Wydziale Personalnym.

UWAGA CZŁONKOWIE PPS I PPR I AKTYWIŚCI MŁODZIEŻOWI — KANDYDACI NA WYŻSZE UCZELNIE

Stoł. Kom. Rekrutacyjna zawiadamia kandydatów na wyższe uczelnie, że należy się zgłaszać do dzielnicowych komisji rekrutacyjnych powołanych przy komitetach dzielnicowych PPS i PPR.

Komisje te udzielą zgłaszającym się żądanych wyjaśnień i informacji.

Naszym zdaniem

Zaniedbany odcinek

Zarząd Miejski i Stołeczna Rada Narodowa przystępują obecnie do wprowadzania szeregu zmian w swej strukturze. Reorganizacja ta ma usprawnić działalność tych dwu organów samorządu stołecznego.

Jakkolwiek wypowiedzieliśmy już nasze zdanie na ten temat, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny moment.

W najbliższym okresie ulegnie całkowitej likwidacji Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia. Resort ten oprócz czynności związanych z reglamentowanym zaopatrzeniem miasta (oraz części miejscowości podwarszawskich) spełniał także ważne prace w zakresie przeprowadzania studiów ekonomicznych i polityki gospodarczej na terenie stolicy.

W nowym zreorganizowanym aparacie miejskim nie ma, o ile nam wiadomo, określonej komórki, któraby przejęłaby czynności Resortu Przemysłowego.

Zdajemy sobie sprawę, że czynności te zostały w większej części podzielone pomiędzy inne agendy Zarządu Miejskiego. Bez przydziału jednak pozostała dziedzina teoretycznych badań nad gospodarczą stroną życia stolicy. Dziedzina ta zresztą i w obecnym przedlikwidacyjnym układzie organizacyjnym Zarządu Miejskiego była (według nas) zaniedbana.

A istnieje cały szereg miejskich zagadnień gospodarczych, którymi do tej pory nikt się nie zajął w sensie systematycznych badań, przestudiowania ich wyników i wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Wymienimy te zagadnienia tylko przykładowo: eksploatacja Wisły (porty, ruch handlowy), rynek towarowy, ruch cen, zaopatrzenie (całego miasta — a nie tylko instytucji miejskich), rozprowadzanie towarów oraz inne.

W związku z powyższym chcielibyśmy przypomnieć, że mówiło się w swoim czasie o powołaniu Komisji Ekonomicznej Stołecznej Rady Narodowej. W rozwijającym się coraz szybciej gospodarczo mieście powołanie takiej Komisji jest oczywiście konieczne. W przeciwnym razie chaos gospodarczy, panujący jeszcze w wielu dziedzinach życia stolicy może się niepotrzebnie przedłużać.

Techniczne szczegóły konstrukcji mostu Śląsko-Dąbrowskiego

W sierpniu br. rozpocznie się montaż mostu śląsko-dąbrowskiego. Tak szybkie wykonanie w hutach (w pół roku po zatwierdzeniu projektu) elementów mostu zawdzięczać należy ofiarności śląskich robotników i inżynierów, niespotykanemu natężeniu tempa pracy i jej doskonałej organizacji.

Konstrukcja mostu zaprojektowana została jako belka ciągła, dwudźwigarowa, o typie blachownicowym, wsparta na pięciu filarach i dwóch przyczółkach. Szerokość jezdni wynosić będzie 15 m, chodników 3 m.

Długość mostu 476 m. Znacznie obniżenie wagi mostu umożliwione zostało dzięki zastosowaniu specjalnej stali o wysokiej wytrzymałości. Stal taka nie była dotąd w Polsce produkowana. Na obniżenie wagi konstrukcji wpłynęło również użycie specjalnych kątników nie walcowanych dotychczas w Europie poza jedną hutą w Nadrenii. Wyższa wytrzymałość materiałów powoduje konieczność zastosowania nitów ze stali specjalnej nieprodukowanych dotąd w Polsce.

Nity mają 28,5 mm średnicy i 260 mm. długości. Nitowanie i wiercenie otworów pod tak olbrzymie nity, wreszcie pasowanie poszczególnych elementów konstrukcji, stanowi poważny problem techniczny, który udało się jednak rozwiązać.

Przewiezienie konstrukcji mostu ze Śląska do Warszawy wymaga wielkiej ilości wagonów i urządzeń załadowczych, a przede wszystkim sprawności w podstawianiu wagonów, uniknięcia zatrzymań i opóźnień. Ministerstwo Komunikacji wydało specjalne zarządzenie do wszystkich DOKP, w którym poleca traktować transporty konstrukcji mostu jako bardzo pilne.

Zarząd Miejski prowadzi odbudowę budynków szkolnych

Zarząd Miejski czyni wielkie wysiłki, aby w obecnym roku szkolnym dostarczyć szkołom publicznym nowych gmachów. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane prowadzi energiczne prace przy odbudowie zniszczonej części gmachu szkoły podstawowej przy ul. Woronicza 3. Koszt remontu wyniesie około 24 miln. zł. Odbudowana część gmachu będzie posiadała 14 izb lekcyjnych i 2 pracownie.

Budynek przy ul. Zielonej na Sadybie jest przebudowany dla celów szkolnych. Odbudowany budynek posiadać będzie 6 izb lekcyjnych, mogących pomieścić na jedną zmianę ok. 300 dzieci oraz 5 izb przeznaczonych na pracownie, pokój nauczycielski, gabinet lekarski, mieszkanie dla kierownika szkoły i mieszkanie dla dozorcy. Remont kosztować będzie ok. 14 miln. zł.

Budynek przy ul. Siennickiej 15, mieszczący dotychczas szpital zakaźny, zostanie odremontowany na potrzeby szkolne.

Zmiany rejonów i adresów biur Inspekcji Budowlanej

Rejon Wydziału Inspekcji Budowlanej, obejmujący teren 9 komisariatu MO, zawarty w granicach niżej wyszczególnionych ulic: strona północna: od Wisły nieparzysta strona ulicy Zagórnej, nieparzysta strona ulicy Górnośląskiej, nieparzysta strona ulicy Piusa XI do ulicy Marszałkowskiej; strona zachodnia: parzysta strona ulicy Marszałkowskiej od ulicy Piusa XI do placu Unii Lubelskiej, parzysta strona ulicy Klonowej; strona południowa: strona południowa parku belwederskiego, tzn. parzysta strona ulicy Parkowej, parzysta strona ulicy Podchorążych wzdłuż południowego brzegu jeziora Czerniakowskiego do Wisły, zostaje przeniesiony z lokalu przy ulicy Brackiej Nr 18 (dzielnica Śródmieście) do lokalu przy ulicy Narbutta Nr 20 (dzielnica Południe).

Rejon Wydziału Inspekcji Budowlanej, zawarty w granicach: strona wschodnia: nieparzysta strona ulicy Marszałkowskiej od placu Unii Lubelskiej do al. Jerozolimskich, tj. od Nr 1 do Nr 101; strona północna nieparzysta strona alei Jerozolimskich od ulicy Marszałkowskiej do placu Zawiszy; strona zachodnia: parzysta strona ulicy Raszyńskiej, parzysta strona alei Żwirki i Wigury; strona południowa: Pole Mokotowskie wzdłuż parzystej strony alei Batorego od alei Żwirki i Wigury do placu Unii Lubelskiej zostaje przeniesiony z lokalu przy ulicy Brackiej 18 (dzielnica Śródmieście), do lokalu przy ulicy Reja Nr 2 (dzielnica Zachód).

Junacy ratowali łabędzie w parku Ujazdowskim

W czasie Święta Odrodzenia urządzono w stolicy szereg zabaw w parkach, ogrodach i na ulicach Warszawy.

Nie wszędzie publiczność zachowywała się kulturalnie. W wielu parkach, na placach i trawnikach pozostawiono stosy śmieci, papierów i odpadków. W Parku Ujazdowskim ustawiona źle rakietnica zniszczyła liście krzewów, a publiczność podeptała trawnik.

Poza tym kierownictwo Parku Ujazdowskiego miało pewne kłopoty z łabędziami. Grożące im niebezpieczeństwo od ogni sztucznych szczęśliwie zażegnali junacy „Służby Polsce". 20 młodych zuchów rozebrało się, wskoczyło do stawu i połapało „królewskie ptaki", które umieszczono w bezpiecznym miejscu na okres trwania zabawy.

Mamy nadzieję, że w przyszłości zarówno publiczność, jak i organizatorzy podobnych imprez dołożą wszelkich starań, by rezerwaty zieleni w stolicy nie ucierpiały i pozostały w najlepszym porządku.

Junacy z Kalisza na odbudowę Warszawy

Junaczki Szkolnego Hufca Żeńskiego „SP" Nr. 2 oraz junacy Szkolnego Hufca Męskiego w Kaliszu, opuszczając szkołę na okres wakacyjny, samorzutnie zorganizowali zbiórkę pieniężną na odbudowę stolicy. Zebrana kwota została przekazana Miejskiemu Komitetowi Odbudowy Warszawy w Kaliszu.

Wyniki współzawodnictwa pracy wśród robotników budowlanych

Dzięki większej wydajności szybciej powstają nowe domy

Ruch współzawodnictwa pracy wśród pracowników budowlanych rozszerza się coraz bardziej. Przed kilku dniami zakończyli pierwsze etapy współzawodnictwa robotnicy niewykwalifikowani zatrudnieni przy rozbiórce wiaduktu na linii radomskiej (Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych) i cieśle pracujący przy budowie silosu na Służewcu. (PPB). Do współzawodnictwa przystąpiły również oddziały Nr 1, 2, 3 i 5 Zjednoczenia Warszawskiego Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, pracownicy Beton - Stalu zatrudnieni przy budowie Osiedla Mariensztadzkiego oraz pracownicy SPB wznoszący gmachy WSM na Mokotowie.

Przy budowie czyszczalni nasion i przechowalni owoców na Służewcu współzawodniczą 2 zespoły ciesielskie. Pierwsze miejsce w wyścigu pracy zajął cieśla Władysław Bugalski osiągając 214 proc. normy. Dalsze czołowe lokaty zdobyli Tadeusz Bugalski (206,4 proc. normy) Tadeusz Skatulski (20,3 proc.) Józef Lisiecki (200,8 proc.) Stefan Stecki (200,8 proc.) Inicjatorem i organizatorem współzawodnictwa był inż. Kurkowski, który poświęcił wiele pracy i trudu, aby zapoznać robotników z ideą i celem współzawodnictwa pracy, a następnie sprawował nadzór i opracowywał techniczne szczegóły wykonania planu współzawodnictwa.

Drugim niestrudzonym propagatorem i organizatorem współzawodnictwa pracy jest tow. Małysiak Augustyn z Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych. Robotnicy PPRK, pracujący przy rozbiórce wiaduktu na linii radomskiej, osiągnęli piękne wyniki, które mogą być przykładem dla innych. Zastosowane tu zostało współzawodnictwo zespołowe. W okresie od 20 maja do 9 czerwca zespół Nr 1 osiągnął 1684 punkty (240 proc. normy), zespół Nr 2 — 1642 pkt. (135 proc. normy). Indywidualnie wyróżniła się „dwójka" Henryk Marciniak i Aleksander Zając która wykonała swą pracę w 294 proc.

Domy rosną jak grzyby

W osiedlu Mariensztadzkim szereg domów jest już pod dachem, na innych kończy się już wyprowadzanie ścian. Harmonogram pracy został tu przekroczony. Niektóre domy wybudowano o tydzień wcześniej niż to było przewidziane, niektóre czekają na pokrycie dachem, bo kierownictwo robót nie przewidywało tak wczesnego wykonania pracy i nie dostarczyło na czas drzewa. Najpóźniej do 31 sierpnia br., jak nas zapewnia kierownik budowy jednego z odcinków, tow. Janowski, zostaną wręczone klucze od mieszkań lokatorom nowozbudowanych domów Nr. 7, 9, 11, 13 i 15.

Mimo tak wspaniałych wyników, nie widać wcale, jakiegoś szaleńczego pośpiechu na Mariesztadcie. Wprost przeciwnie murarze, mimo że osiągają przeciętnie ok. 300 proc. normy pracują spokojnie, i co ciekawsze jest ich mniej niż przed dwoma tygodniami.

640 proc. normy

Człowiekiem, który „zrewolucjonizował" pracę murarzy na Mariensztadcie jest tow. Michał Krajewski — Inspektor Techniczny Centralnego Zarządu Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych. Jak to już donosiliśmy, tow. Krajewski w dniu 12 lipca dał pierwszą „pokazową lekcję" nowoczesnego murarstwa.

Osiągnął on wtedy 640 proc. normy, gdy przy stosowaniu dotychczasowego systemu nie przekracza się zwykle 136 proc. 640 proc. normy to 3400 sztuk cegieł ułożonych w ciągu dnia roboczego. Na czym polega system stosowany przez tow. Krajewskiego? Nie jest to system nowy. Za granicą, zwłaszcza w Związku Radzieckim jest stosowany już od dawna. Przy zastosowaniu tej metody murarz otrzymuje jednego lub dwóch niewykwalifikowanych pomocników, którzy podają mu cegłę i wapno bezpośrednio „do ręki".

Dotychczas murarze pracowali zwykle piątkami. Dwóch lub trzech koźlarzy nosiło cegły na rusztowanie. Murarz sam zdejmował cegły z nosiłek, tracił dużo czasu na dochodzenie do stosu cegieł i wybieranie ich. Mimo to pomocnicy często nie mogli nadążyć, co powodowało przerwy w pracy.

Obecnie nie słychać już charakterystycznych okrzyków na rusztowaniach: Cegła! Wapno!, którymi majstrowie ponaglali swych pomocników. Zachowana zostaje nieprzerwana ciągłość pracy. Już po kilku dniach po zapoznaniu się z nowym systemem pracy, murarze zorganizowali współzawodnictwo i osiągają po trzysta proc. normy. (Ks)

Statut organizacyjny BOS-u określa dokładnie jego zadania

Nareszcie wiemy konkretnie co chwalić i na co narzekać

Ministerstwo Odbudowy opracowało nareszcie statut organizacyjny Biura Odbudowy Stolicy. Zadania BOS-u idą obecnie w dwóch kierunkach: sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego i planowania gospodarczego na obszarze m. Warszwy i warszawskiego zespołu miejskiego. (Dotychczas BOS był urzędem przy Zarządzie Miejskim).

W pierwszym wypadku do zadań BOS-u należy: 1) ogłaszanie o przystąpieniu do sporządzania planów i o wyłożeniu planów do publicznego wglądu, 2) opracowywanie projektów planów, 3) uzgadnianie projektów planów z właściwymi władzami, 4) przyjmowanie wniosków i zarzutów w sprawie projektów planów oraz rozwiązania ich, 5) przedstawianie opracowanych projektów planów Głównemu Urzędowi Planowania Przestrzennego oraz wniosków co do zgłoszonych zarzutów, 6) wyrażanie na wniosek Zarządu Miejskiego opinii w sprawie zamierzonego przeznaczenia terenów, inwestycji w terenie, budowy, odbudowy, przebudowy, 7) wydawanie zaświadczeń, stwierdzających przeznaczenie terenów lub sposób ich użycia dla przedstawienia władzom administracyjnym lub sądowym, 8) wyrażanie na wniosek odpowiednich władz zgody na parcelację gruntów, zcalenie i zmianę granic działek budowlanych, 9) wyrażenie opinii w sprawie zamierzeń władz i organów publicznych w zakresie planowego zagospodarowania przestrzennego.

Planowanie gospodarcze

W drugim wypadku do zakresu prac BOS-u dotyczących planowania gospodarczego — należy: 1) gromadzenie danych dotyczących zamierzeń gospodarczych i inwestycyjnych, 2) zestawienie zamierzeń gospodarczych i inwestycyjnych, projektowanych przez wszystkie organy władzy państwowej, gospodarczej, samorządowej i inicjatywę pywatną, 3) opracowanie wniosków i projektów planów inwestycyjnych do opiniowania przez Naczelną Radę Odbudowy Stolicy oraz przedstawienia tych planów i projektów Ministrowi Odbudowy, następnie wyrażenie opinii w sprawie projektów, sprawowanie kontroli wykonania planu, przekładanie sprawozdań Ministrowi Odbudowy.

Kontrola

BOS podlega Ministrowi Odbudowy. Nadzór i kontrolę nad działalnością BOS sprawują organy Ministerstwa Odbudowy, a w zakresie planowego zagospodarowania przestrzennego — Główny Urząd Planowania Przestrzennego. Minister Odbudowy rozpatruje zażalenia na czynności oraz odwołania od decyzji BOS-u. W zakresie planowego zagospodarowania przestrzennego w imieniu Ministra występuje Główny Urząd Planowania Przestrzennego.

Tak mniej więcej przedstawiają się zasadnicze zadania BOS-u. Wiemy nareszcie konkretnie, jakie są zadania BOS-u, czego możemy od BOS-u wymagać i kiedy możemy na BOS narzekać.

Wycieczka PTK do Białowieży

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza w dniach 15—29 sierpnia wycieczkę na Podlasie i do Puszczy Białowieskiej. Do przejścia pieszo około 200 km. Trasa: Siemiatycze — Ostrożany — Brańsk — Boćki — Kleszczele — Puszcza Białowieska— Białowieża: Park Narodowy i Zwierzyniec, Muzeum Puszczańskie.

Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników, zapisy w biurze PTK ul. Wilcza 22 m. 8 tylko do dnia 7 sierpnia br. włącznie w godz. 16—19. Prowadzi p. Zdzisław Migurski.

Identyfikowanie zwłok Powstańców

Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację dokonał ekshumacji spalonych szczątków Powstańców w Warszawie, na terenach domów przy ul. Szczyglej 4-6 i ul. Okólnik 5-7. W związku z tym wydobyto szereg charakterystycznych przedmiotów, które mogą posłużyć rodzinom do rozpoznania swoich bliskich. Osoby zainteresowane winny zgłaszać się do PCK w Warszawie.

Ministerstwo Administracji w nowym gmachu

Ministerstwo Administracji Publicznej rozpoczęło przeprowadzkę do nowego gmachu w al. Ujazdowskich (dawny gmach GISZ). Przeprowadzka ukończona zostanie do 15 sierpnia rb.

Woda utleniona tylko na recepty

Ze względu na przejściowe trudności w produkcji wody utlenionej, zaistniała konieczność oszczędnego gospodarowania niewielkimi ilościami tego artykułu. W związku z tym Ministerstwo Zdrowia poleciło aptekom, do czasu powiększenia produkcji wydawać wodę utlenioną wyłącznie na recepty lekarskie.

Remont hoteli miejskich

Zarząd Miejski kosztem 9 miln. zł. przeprowadzi w sezonie bież. remont hotelu „Polonia", zaś kosztem 3 miln. zł. — hotelu „Central".

Obywatelski Komitet uporządkuje groby żołnierzy Armii Czerwonej

W warszawskim Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się 2 sierpnia o godz. 9 posiedzenie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Uporządkowania Grobów Żołnierzy Armii Radzieckiej. Wicewojewoda warszawski tow. R. Rot, działający w imieniu Komitetu Organizacyjnego, apeluje o jak najliczniejszy udział przedstawicieli organizacji społecznych, zawodowych i politycznych.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację partyjną PPS Nr. 1200248/249 na nazwisko Szalenbaum Aleksander. 5933

ZGUBIONO kartę Repatriacyjną Nr. 055011 na nazwisko Kozłowski Fabian repatriant z Rosji.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Czwartek, g. 19 „Penelopa". Piątek, g. 19 „Odwety". Sobota, g. 19 „Hamlet". Niedziela — nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Candida".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR LETNI (ul. Polna 26): godz. 19,15 „Nitouche".

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Gdybym miał milion".

OSTATNIE DNI „LADACZNICY Z ZASADAMI"

„Ladacznica z zasadami" J. P. Sartre'a grana będzie w teatrze „Placówka" (Królewska 13) ostatnie dwa dni 30 i 31 bm.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPEROWE W WARSZAWIE

Teatr Muzyczno Operowy (Marszałkowska 8) wznawia 1 sierpnia operę komiczną Mozarta „Uprowadzenie z Seraju". W ciągu sierpnia będzie tylko 8 przedstawień. Na scenie teatru „Comoedia" wystawione zostanie widowisko muzyczne „Król włóczęgów". Będą to ostatnie przedstawienia operowe w Warszawie.. Uruchomienia nowej opery należy się spodziewać dopiero za kilka lat.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Postrach mórz". Pocz.: 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 37.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Oflag XXVII". Pocz.: 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Moja miła". Pocz. godz. 13, 15, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Casablanca". Pocz. 14,30; 16,45; 21,15. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Dwulicowa kobieta". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Błyskawica". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

RADIO

PIĄTEK, 30 LIPCA

Warszawa I

6,15 Dziennik por. 6,30 Muz. por. 7,00 Skrót dzien. por. 7,05 Muz. por. 8,20 „Dalekie lata". 8,35 Muz. por. 12,04 Dziennik połudn. 12,25 Pieśni Schuberta. 12,45 Poradnik dla wsi. 13,00 Muz. obiadowa. 13,45 „Kompozytor Tygodnia". 15,30 „Chrońmy przyrodę ojczystą". 15,45 Muz. lekka. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,30 Nowe drogi leczenia chorób wenerycznych. 16,45 Aud. dla chorych. 17,00 „O charakterze muz. ludowej". 17,15 Konc. dla przodowników pracy. 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18,05 „W rytmie tanecznym". 19,00 „Służba Polsce". 19,15 Koncert symfoniczny. 21,10 Dziennik wieczorny. 22,00 Muzyka taneczna. 22,40 Komunikat z olimpiady. 23,00 Ostat. wiadomości. 23,10 Muz. taneczna.

Warszawa II

14,47 Koncert życzeń. 17,00 Muz. tan. 17,15 Koncert dla przodowników świata pracy. 18,00 Muzyka popularna. 18,15 „Uczmy się słuchać muzyki". 19,00 Wiad. dz. radiowego. 19,30 Nowoczesna muzyka tan. 20,00 „Akcja szpitalna" opow. 20,15 Muz. taneczna. 20,30 Francja przemawia do Polski". 21,00 Muz. taneczna. 21,30 Dziennik wieczorny.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980 lub
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 53194 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

SPORT

Amerykanie wróżą Łomowskiemu medal

Specjalny reportaż z treningu lekkoatletów w Uxbridge



Łomowski, któremu Amerykanie przepowiadają sukces

Londyn, koniec lipca

Boisko treningowe dla polskich lekkoatletów w Uxbridge jest oddalone od West Drayton o kilkanaście minut podróży autobusem (zwanym tu po prostu — busem). Gorszą sytuację mają nasze „trzy muszkieterki" Wajsówna, Nowakowa i Sinoracka. Ich podróż z kwatery w St. Helens School na to samo boisko trwa blisko czterdzieści minut.

Na stadionie w Uxbridge panuje zawsze wielki ruch. Czarny pas doskonałej bieżni, oraz wspaniała zielona murawa boiska roi się od barwnych, różnokolorowych sylwetek.

Zatopek — sensacją

Jest na co popatrzeć. Trenują tu przecież Amerykanie, wśród których poważną część stanowią Murzyni — zdecydowani faworyci na liczne złote medale. Ale największym zainteresowaniem cieszy się jednak nie Amerykanin, lecz słowiański następca Kusocińskiego — Czech Zatopek.

Za biegnącym Zatopkiem trzyma się sznureczek sześciu długodystansowców amerykańskich. Stojący obok mnie świetny średniodystansowiec czeski Cevona opowiada mi śmieszną historię, jaka się zdarzyła przy pierwszym pojawieniu się Zatopka w Uxbridge. Amerykanie gwałtownie dopytywali się o niego, chcąc podpatrzyć tajemnicę jego treningów i jego styl, który przynosi Czechowi takie wyniki. Kiedy pokazano im Zatopka na bieżni, myśleli, że z nich się kpi.

Pamiętamy doskonale Czecha w roku ub. w Polsce. Biega on bardzo swoistym stylem, wyglądającym na bieżni ciężko i w niczym nie przypominając lekkości biegu Finów. Nic więc dziwnego, że Amerykanie nie mogli uwierzyć, że właśnie ten biegacz ociera się o wyśrubowane przez Finów rekordy świata.

Z boku — czarny Dillard śmiga nad płotkami. Trening Dillarda warto doprawdy zobaczyć. Murzyn przechodzi nad płotkiem niesłychanie płynnie, robiąc właściwie szpagat w powietrzu. Przestrzeń między płotkami przebiega drobnym, błyskawicznym krokiem. Dillard będzie zresztą reprezentantem USA w sprincie na 100 m., gdyż w płotkach niespodziewanie przegrał eliminację.

Murzyn i Turek

Obok Dillarda trenuje płotki niski Turek Ozkap. Jest wygimnastykowany jak guma, może nawet lepiej od Dillarda, ale gdy przesadza płotek widać od razu wielką różnicę stylu.

Murzyn Ewell i biały Mel Patton ćwiczą zgodnie obok siebie starty. Grupa biegaczy kanadyjskich, wśród których rozpoznajemy dwu braci Mac Farlane, trenuje zmiany pałeczek w sztafetach. Kanadyjczycy obiecują zdobyć oba srebrne medale w biegach rozstawnych 4 × 100 i 4 × 400 m.

Zwróćmy teraz uwagę na skocznie. Wysmukły Murzyn Stelle, mający wspaniałe odbicie, ląduje raz za razem w bliskości ośmiu metrów. Za chwilę biała sylwetka Nowakowej. Odległość 530 — 540 cm. Zupełnie dobrze. Polka osiąga ten dystans na treningach regularnie.

Tyczkarz Morcom nie przemęcza się. Ustawił poprzeczkę na wysokości 370 cm. i nie będzie dziś skakał wyżej. Podobnie i dziesięcioboista Mondschein (jeden z niewielu lekkoatletów w okularach), który ma już za sobą przeszło dwumetrowy skok wzwyż, dzisiaj ogranicza się do lekkiego przechodzenia wysokości 180 cm.

Duża grupa zawodników amerykańskich z dość liczną ekipą kierowniczą siedzi na dole trybuny stadionu. Zachowują się strasznie hałaśliwie, krzycząc i poklepując się nawzajem po plecach, co ma być oznaką wielkiej radości.

Obok wysokiego, barczystego Amerykanina odpoczywa Łomowski. Rozmawiają dość żywo ze sobą, jak się okazuje, po... polsku.

Lipp czy Łomowski?

— Redaktorze, oni myśleli, jak mnie tutaj zobaczyli po raz pierwszy, że przyjechali lekkoatleci radzieccy i, że ja jestem — Lipp — mówi do mnie ze śmiechem Łomowski.

— Bo nie wiedzieliśmy, że Polak rzuca 16 metrów (Łomowski na treningu stale przekracza o centymetry tę granicę) — wtrąca się Amerykanin bardzo dobrym polskim językiem.

Towarzysz Łomowskiego to Frank,



Amerykański tyczkarz Marcom

drugi po Gordienie dyskobol Ameryki, rzucający około 52 metrów. Frank ma wielką ochotę na brązowy medal olimpijski w dysku, bo Gordiena i jednego z Włochów to nie zwycięży, ale resztę...

— On — Frank pokazuje na Łomowskiego — też weźmie brązowy medal. Delaneya i Thompsona nie pokona, ale naszego trzeciego na pewno.

Zwracam Frankowi uwagę na innych Europejczyków jak Finów Lehtilę, czy Jousilę, Szwedów Nilssona i Arvidsona, którzy też stale są bliscy 16 metrów i też mają ochotę na trzecie miejsce. Frank jednak nie daje się przekonać. Klepie mocno Łomowskiego po plecach:

— On trzecie miejsce, on dobrze rzuca...

Przysiada się do nas trener Grzesik.

— Jest pan zadowolony z treningów Polaków? — pytam.

— Cóż tu można mówić. Trening, jak to trening. Zobaczymy co będzie w Wembley.

— A ile rzuca Wajsówna?

Trener Grzesik jest bardzo ostrożny.

— Nie mierzę rzutów. Wyniki treningowe mogą nie oddać właściwego obrazu formy zawodnika. Na zawodach decydują przecież jeszcze i inne czynniki, jak na przykład nerwy. Po co mówić, że Wajsówna na treningu rzuciła 40 m., kiedy na igrzyskach może tyle nie osiągnąć.

— Co trenowali dzisiaj nasi dziesięcioboiści?

— Adamczyk i Kuźnicki dysk, kulę i płotki. A Gierutto jeszcze i oszczep — kończy Grzesik i nawołuje Polaków do powrotu.

Kolka nie boi się „Afrykańców"

Wracamy do West Drayton. Przed budynkiem Polaków spotykam idących z treningu naszych bokserów.

— No, i jak dziś było? — pytam Antkiewicza.

— Widzieliśmy tych Afrykańców...

— No i co, dobrzy pięściarze, prawda?

— A my to jesteśmy źli? — odpowiada pytaniem na pytanie Kolczyński.

Zawodnicy idą na obiad. Muszę szybko wracać do Londynu, zamówić telefon do Warszawy i jeszcze pojechać na Wembley obejrzeć ostatnie przygotowania na Stadionie Olimpijskim.

JERZY JABRZEMSKI

Klasa Państwowa na starcie drugiej rundy rozgrywek piłkarskich

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się druga runda rozgrywek piłkarskich Klasy Państwowej. 14 klubów przerwie kilkutygodniowy letni odpoczynek, aby znów stanąć do ciężkiej walki o punkty. Jeżeli jednak chodzi o najbliższą niedzielę, określenie „ciężka walka" nie bardzo odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Wszystkie siedem spotkań nie powinny teoretycznie przynieść żadnych niespodzianek. Rozważmy bowiem dokładnie sytuację na „froncie piłkarskim".

Mistrz wiosennej rundy rozgrywek Ruch gra w Poznaniu z ZZK i mimo obcego terenu ma już prawie punkty w kieszeni. Ostatnie meldunki z obozu Ślązaków donoszą, iż wypoczęli już oni po ciężkich spotkaniach z Wartą, Wisłą i Polonią (Bytom) i do drugiej rundy przystępują ze świeżym zapasem sił. Depcząca leaderowi po piętach Cracovia spotyka się na własnym terenie z Rymerem i powinna bez trudu pokonać ambitny zespół śląski, tym bardziej, że strata punktów odsuwa od krakowian szansę wysunięcia się w tabeli przed Ruchem. W stolicy WKS Legia, której zawodnicy przeszli już okres rekonwalescencji i są w pełni sił, gra z Tarnovią. Nic nie wskazuje na to, aby goście, którzy przegrali już jedno spotkanie z Legią na własnym terenie, mogli zagrozić poważniej drużynie warszawskiej. W Chorzowie AKS spotyka się z ŁKS, także i w tym wypadku trudno przewidywać sukces gości. Kraków oprócz Rymera odwiedzi drużyna poznańskiej Warty, która rozegra spotkanie z Garbarnią. Mimo obcego terenu spotkanie na swoją korzyść powinien przechylić zeszłoroczny mistrz Polski. Stołeczna Polonia gra w nadchodzącą niedzielę w Łodzi ze zdecydowanym outsiderem tabeli — Widzewem. Mimo kameleonowej formy zespołu warszawskiego, stawiamy na jego zwycięstwo, zwłaszcza, że trener Vogel solidnie zabrał się do „czarnych koszul", a łodzianie są poważnie osłabieni decyzją Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, dyskwalifikującą kilku graczy Widzewa.

W ostatnim meczu niedzielnym zmierzą się Wisła i Polonia (Bytom). Oba zespoły wykazały w końcowych meczach pierwszej rundy dobrą formę, remisując w identycznym stosunku 1:1 z leaderem tabeli — Ruchem. Za Polonią przemawia handicap własnego boiska, ale Wisła nie należy do drużyn, które peszą się tą okolicznością — i może sprawić gospodarzom niespodziankę. Bytom powinien być terenem bardzo interesującego spotkania.

Tak więc nadchodząca niedziela nie powinna przynieść zasadniczych zmian w układzie tabeli, ale niespodzianki nie są wykluczone i jeśli będą miały miejsce, to dużego kalibru.

W walkach o wejście do Ligi odbędzie się dziesięć ciekawych spotkań, które pozwolą na ostateczne zorientowanie się w sytuacji. (k)

Wyścig ko arski w Łodzi

ŁÓDŹ. — Łódzki „Partyzant" zorganizował na torze w Helenowie wyścig amerykański parami na 250 okrążeń toru (100 km.). Finisze rozgrywano co 10 km, czyli po każdych 25 okrążeniach. Większość z nich, bo aż 8 wygrał Bek.

W ogólnej punktacji zwyciężyła para Bek — Gabrych — 36 pkt. przed parą Pietraszewski — Sałyga. — 18 pkt., 3) para Kudert — Włodarczyk — 15 pkt, 4) Kapiak — Siemiński, 5) Napierała — Wrzesiński.

Podziękowanie

Redakcja „Robotnika" składa podziękowanie bezimiennemu czytelnikowi naszego pisma, który w dniu wczorajszym ofiarował dla działu sportowego szereg zdjęć olimpijskich.

Groch o ścianę

Kulą w płot

Bardzo to piękna rzecz przestrzeganie kompetencji. Dobrze i celowo jest, jeżeli milicjant łapie przestępcę, gorzej natomiast, gdy jeden przestępca łapie drugiego.

Klasyczny przykład nieprzestrzegania owej zasady znalazłem wczoraj w moim ulubionym — „Wieczorze".

„Wieczór" — bardzo zresztą słusznie — naigrawa się z pewnego polskiego dziennikarza, który w przededniu Olimpiady nadesłał do swojej agencji interesującą i taktowną wiadomość, że: „Wajsówna jest w świetnym humorze i formie, bo mąż nie zdradził jej od dwóch dni".

Tylko, że krytykując kogoś, trzeba samemu być w porządku. Tymczasem, w tymże numerze „Wieczoru", na tej samej stronie, przeczytałem jeszcze bardziej wystrzałową rewelację: Słuchajcie, słuchajcie:

„Czwórka bokserów CSR — Majdloch, Petrina, Torma i Rademacher, przyczyni się do zdobycia przez Francję złotego medalu w pchnięciu kulą kobiet przez Ostermeyer".

Ochłonąwszy z osłupienia, przystąpiłem do logicznego rozbioru notatki. Wynika z niej niezbicie, że ob. Ostermeyer będzie pchała kulą kobiety i ta czynność ma zapewnić Francji złoty medal.

Abstrahując już od nieludzkich metod stosowanych przez Francję w celu zdobywania medali, nie mogę zrozumieć w jaki sposób mogą się do tego przyczynić bokserzy i to w dodatku czescy...

Brr... Ogarnął mnie paniczny strach, przed wysnuciem ostatecznych wniosków. Gotowi jeszcze Olimpiadę odwołać.

Żeby innym zwracać uwagę na dziennikarskie potknięcia się, trzeba najpierw samemu zacząć chodzić prosto i myśleć.

„Caszka musi pracować cały casz" — jak mawia jeden z nestorów polskiego dziennikarstwa.

STRĄCZEK

Czytelnicy mają głos

Polowanie na psy

W powiecie warszawskim znajduje się gmina Zielonka, której zarząd wypowiedział wojnę psom chodzącym samopas po ulicach.

Wojna ta odbywa się w ten sposób, że taki Pan Strzelec, strzela do psa nie licząc się z tym, że walenie z flinty odbywa się w niewielkiej odległości od domu, w którym śpią małe dzieci, a przy którym inne się bawią.

Aby nie być gołosłownym, było to w dniu 6 lipca br. między godz. 18—19 przy ul. Kolejowej (ul Kolejowa jest główną ulicą osiedla) gdy ruch przechodniów jest wzmożony, walił sobie gość w psa i na uwagę mieszkańca, że to za blisko domostw, każe pisać skargę na siebie. Zgoda.

Na pewno „bombardier" miał polecenie od Zarządu na takie polowanie — ale na litość boską, mieszkańcy Zielonki nasłuchali się dość strzałów za okupacji i mają prawo do ciszy i spokoju po przepracowanym dniu.

Mam nadzieję, że władze lokalne Zielonki, zagwarantują swym mieszkańcom ten upragniony spokój i wymyślą na psią wojnę mniej hałaśliwe środki.

Mieszkaniec Zielonki.

Błędne koło

W kwietniu b. r. wysłałem prośbę do Zarządu Miejskiego w Parczewie pow. Włodawa woj. lubelskie Urząd Stanu Cywilnego — o wydanie odpisu aktu urodzenia córki — Janiny, urodzonej w folw. Jesionka parafii Rz.-Kat. w Parczewie w dniu 19.IX 1908 r.

Metryka była potrzebna do Urz. St. Cyw. w Drawsku: Zarząd Miejski Urz. St. Cyw. odmówił wydania wym: metryki przesyłając prośbę do Parafii Rz.-Kat. w Parczewie, skąd otrzymałem metrykę urodzenia za opłatą 200 zł.

Po przedłożeniu tej metryki w Urz. St. Cyw. w Drawsku, odmówiono załatwienia sprawy zawarcia związku małżeńskiego, gdyż na Ziemiach Odzyskanych obowiązują tylko wypisy z aktu urodzenia wydane przez Urząd St. Cyw.

W maju b. r: zwróciłem się po raz drugi do Urz. St. Cyw. przy Zarz. Miejskim w Parczewie o poświadczenie tej metryki, lub wydanie innego odpisu aktu urodzenia, co mi pismem Urz. St. Cyw. w Parczewie odmówił: Przed 15.VI br. skierowałem prośbę do Ministerstwa Sprawiedliwości listem zwykłym załączając metrykę i odmówienie przez Urz. St. Cyw. w Parczewie, w celu interweniowania w wym. sprawie lub skierowania do władz, kompetentnych celem wydania mi tej metryki, jednak do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi nie otrzymałem.

Już w lipcu b. r. wysłałem ponownie prośbę do Urz. St. Cywilnego przez Starostwo Pow. we Włodawie o wydanie odpisu aktu urodzenia, co również do dnia dzisiejszego nie jest załatwione.

Wobec powyższego zapytuję: jakie metryki urodzenia są ważne na Ziemiach Odzyskanych do zawarcia zw. małżeńskiego i na podstawie jakiej ustawy?

Czy Urząd St. Cyw. ma prawo odmówić wydania wypisu z aktu urodzenia?

Jak wynika z powyższego to jedna sprawa dostania metryki musi trwać do czterech miesięcy, która winna być załatwiona w przeciągu 10 dni.

Bronisław H.
Drawsko.

Wanda Kragen

Szczecin — miasto i port

Miasto jest przestrzenią. Dodajmy: zieloną. Nie szarym, kamiennym skupiskiem stłoczonych domów, ale powietrzną przestrzenią rozległych placów, z których promieniują gwiaździste ulice. Projektował to miasto (o starej części nie mówię, leży ona dziś w gruzach), — francuski architekt Hausmann, twórca słynnych bulwarów paryskich, i istotnie jest coś z harmonijnego układu ulic paryskich w rozplanowaniu Szczecina. Projektował je dla bogatego mieszczaństwa niemieckiego, dla zamożnych armatorów i maklerów nadodrzańskiego portu, dla ludzi opierzonych dostatkiem, chcących żyć w komforcie i wygodzie. I taki właśnie jest Szczecin. Jego ulice, wszystkie niemal, to aleje ze skwerami, z dwu lub czterorzędem lip, których złociste kwiaty zdają się ociekać miodną patoką i aromatem — aleje o szerokości co najmniej Alei Jerozolimskich, często znacznie szersze.

Tak wygląda centrum. I w którymkolwiek pójść kierunku, ten rozmach ulic będzie ci towarzyszył. Ale rychło zatraca się ciąg kamienic, linia domów rozluźnia się i przechodzi w piękne dzielnice willowe, tonące w drzewach i kwiatach. Magnolie, rododendrony i jaśminy już przekwitły. Teraz pora na róże i piwonie, na stubarwne powoje. I tak od wiosny do późnej jesieni wille szczecińskie przesłania parawan pachnącego kwiecia. Doprawdy, w każdej z tych will chciałoby się zamieszkać.

Rzecz dziwna — nawet ruiny są tu inne, jak gdyby sympatyczniejsze, jeśli tak rzec można, od ruin warszawskich lub wrocławskich, choć w Szczecinie również legły w gruzach lub uległy wypaleniu całe dzielnice, 40% powierzchni miasta wymarło. Lecz ruiny wsiąkają w ogromny obszar, są mniej widoczne, nie narzucają się tak barbarzyńsko oku, jak np. ruiny Marszałkowskiej w Warszawie czy Ogrodowej we Wrocławiu. Ogólne zaś, dodatnie wrażenie potęguje ład, czystość i porządek, jakich nie spotykamy w innych miastach Polski. Rumowiska zostały cofnięte w głąb, do linii zburzonych domów, nie zalegają chodników i nie krępują ruchu, co wzmaga znacznie poczucie przestrzenności. Na wszystkich placach i skwerach błyszczą świeże, starannie utrzymane trawniki i rabaty kwietne, choć nieraz tłem ich jest rząd wypalonych ścian. Urząd Wojewódzki pod kierunkiem woj. Borkowicza, lwowianina, i Zarząd Miasta uczyniły tu doprawdy wszystko, aby w granicach możliwości nie tylko przywrócić Szczecin życiu, ale wrócić mu utracone w czasie wojny piękno.

Oczywiście, poszczególne budynki zarówno w centrum, jak i te zwaliste, reprezentacyjne gmachy z czerwonej przeważnie cegły, jakie wznoszą się na Wałach Chrobrego, frontem do Odry, trudno nazwać ładnymi. Jest to architektura pompatycznej i bezdusznej wielkości cesarskich Niemiec sprzed I wojny światowej — osobliwa mieszanina pseudogotyku i warownego zamku feudalnego. Widok jednak, jaki z Wałów Chrobrego rozpiętych majestatycznie nad Odrą, roztacza się na port, pozwala zapomnieć o szczegółach.

Nim zejdę na wybrzeże, zwiedzam jeszcze prędko Mueum Morskie w Instytucie Bałtyckim na tychże Wałach. Modele statków, części składowe okrętów, kotwice i łańcuchy kotwiczne, szakle, nawiewniki, śruby okrętowe, pachołki czyli polery do cumowania, iluminatory na cztery cm grube, kompasy i koła sterowe, otoczone są gwarnym rojem młodych widzów, przeważnie chłopców. Witryny z ptactwem morskim i przelotnym — te wszystkie rybitwy i mewy, alki, perkozy, głuptaki, gęsi zbożowe i białoczelne, turkany, świstuny i kurki wodne — skupiają inną znowu publiczność, przeważnie damską. Poważne gospodynie w łowickich zapaskach, młode harcerki z całej Polski, mieszkańcy Warszawy, Poznania, Torunia po raz pierwszy bodaj zetknęli się tutaj z tak licznie reprezentowaną fauną wodną.

Ale największą emocję daje widzom łódź starosłowiańska z wieku XI, znalezisko z torfowisk w okolicy jeziora Łeba, płaskodenna, dębowa, z wygiętym dziobem i rufą, potężnie wyszczerbiona przez czas i błoto, w którym leżała — i obok niej „dłubanka", czarna łódka z tej samej epoki, wypalana i drążona w pniu sosny. „I, popatrz ino, jak to na tym morze przejechali" — dziwi się śpiewnie babuleńka w białej chustce na głowie, której wnuczka objaśnia napisy.

Ta babinka zza Bugu, osiadła na Pomorzu Zachodnim, te Łowiczanki, które z własnej inicjatywy przyjechały do Szczecina, ci chłopcy, objaśniający sobie wzajemnie z uczonymi minami działania kompasu, czy koła sterowego — ci ludzie dla mnie osobiście byli najciekawszymi eksponatami Muzeum Morskiego. Powoli, naród nasz zaczyna się oswajać z zagadnieniami morskimi, wstępuje na drogę wiodącą ku morzu. Dwie rzeki dziejowych przeznaczeń, Wisła i Odra, których źródła biją niedaleko siebie, a przepływ jest niemal równoległy, znaczą nam tę drogę.

*

Port jest zawsze miejscem o swoistej fizjognomii. Charakter nadaje mu cel, a tym celem jest pośrednictwo między lądem i morzem. To miejsce styku dwóch żywiołów, przeobrażone przez człowieka i zorganizowane dla jego użytku i eksploatacji, wszędzie, w każdej szerokości geograficznej, ma podobny zarys i kształt. Port w Londynie, Marsylii, w Gdyni czy Szczecinie może różnić się tylko rozmiarami, oraz cyfrą wpływających doń jednostek i tonażu. W zasadzie podobieństwo jest bliźniacze, bez względu na to, czy to będą baseny, wrzynające się w ląd niby olbrzymie klawisze, jak np. w Gdyni, czy będzie to port nad rzeką, jak w Gdańsku i Szczecinie. Różnica jest tylko w zapleczu nabrzeży. Szare baseny portów morskich są wyłącznie konstrukcją techniczną, z naturą utraciły związek. Tu, w porcie rzecznym, płyniemy odnogami i kanałami, wśród zieleni wysepek i brzegów, wśród trzcinowych i wiklinowych ostrowi, i coraz dalsze nadbrzeża, zrazu utajone w rozgałęzionych przekopach i kanałach, nawijają się oczom.

Kapitan Białecki z holownika „Władek", na którym zwiedzam port, przybył tutaj z Płocka. Wielu wodniaków wiślańskich z Warszawy i Płocka, przywędrowało do Szczecina i pracuje na Odrze jako obsługa statków i bagrów; Odra, powiadają, nastręcza o wiele większe możliwości, aniżeli nieuregulowana Wisła.

Oto „Arsenał" — pokazuje kapitan Białecki nabrzeże, szczycące się największą normą przeładunku węgla. Naprzeciwko, na „duńskim" widzę również wagony z węglem; barki podstawione pod krany czekają w kolejce. Większość nabrzeży szczecińskich to właśnie ów czarny, połyskliwy skarb polskiej ziemi i pracy, który tutaj wędruje na statki i rudowęglowce, aby płynąć do obcych krajów i tam ulec wymianie na wysokowartościową rudę, maszyny, nawozy, chemikalia i inne towary, jakże niezbędne dla odbudowy naszej gospodarki. Jest zatem Szczecin na razie przede wszystkim portem przeładunków masowych, rudy i węgla. Nowe dźwigi na drobnicę montuje się dopiero. Częściowo oczyszczony już został z wikliny przez junaków S. P. brzeg pod budowę nowego nabrzeża, przyznanego Czechom.

Wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, na tle zieleni tory, wagony, magazyny, silosy, żelazne konstrukcje i wieżyczki, suwnice, dźwigi, pale do cumowania barek. Tutaj sucha statystyka: „milion ton węgla przeładowano w Szczecinie" zgrzytem kranów i ruchem ich olbrzymich łap wdraża się w pamięć, słowa artykułów pęcznieją treścią, a żywe obrazy są tłumaczami ekonomicznych zagadnień.